PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 33 — Warszawa, czwartek 27 kwietnia 1950 r. — Rok VI

NIECH ŻYJE 1 MAJA!

SPORTOWCY WSZYSTKICH NARODÓW

ŁĄCZCIE SIĘ W WALCE O POKÓJ!

ROZWINĄ się czerwone sztandary, twarze ludzi rozjaśni uśmiech radości, zewsząd dochodzić będą dźwięki wspaniałego hymnu klasy pracującej całego świata — Międzynarodówki.

To 1 Maja, dzień radości, dzień, w którym klasa robotnicza całego świata demonstruje jednolitą, zwartą postawę wobec aktualnych zadań i zagadnień.

Walczymy o pokój, postęp i socjalizm, walczymy z twardą wolą zwycięstwa, z całym wysiłkiem i samozaparciem. W walce tej, która jednoczy wszystkich uczciwych ludzi całego świata, nie brak sportowców polskich.

Dzień 1 Maja ujrzy barwne, prężne kolumny młodzieży sportowej. W kolorowych dresach i kostiumach, w takt orkiestr, przedefilują ulicami miast i miasteczek nasi sportowcy, przyszli budowniczowie nowego, sprawiedliwego ustroju.

W barwnych szeregach ujrzymy reprezentantów wszystkich pionów i Zrzeszeń, zawodników wszystkich dyscyplin sportowych. Z ust dziesiątek tysięcy młodzieży wyrwą się gromkie okrzyki na cześć najlepszego przyjaciela i opiekuna sportowców, Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć przodujących całemu światu sportowców radzieckich, na cześć sportowców bratnich krajów demokracji ludowej. Nad barwnymi kolumnami ujrzymy hasła, które są jednocześnie treścią życia dnia codziennego naszych sportowców:

„Upowszechnienie kultury fizycznej zwiększa siły budowniczych socjalizmu i bojowników o pokój",

„Przez współzawodnictwo w sporcie do współzawodnictwa w realizacji planu sześcioletniego",

„Rozwój wychowania fizyczengo i sportu w szkole, to lepsze wyniki w nauce".

Maj jest miesiącem, w którym dorocznie sport nasz rozwija skrzydła do wielkich lotów. Wzrastają ilości uczestników Biegów Narodowych, poprawia się ich przygotowanie do startu, potężnieje z każdym rokiem wspaniały tradycyjny wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava", piłkarstwo wstąpiło na drogę upowszechnienia.

W miesiącu, który rozpoczyna się uroczystym świętem wszystkich ludzi pracy, odbywać się będą liczne imprezy, świadczące o stałym rozwoju naszego wychowania fizycznego. Przybyli do nas bracia robotnicy sportowcy francuscy, angielscy, duńscy, fińscy, przyjeżdżają sportowcy krajów demokracji ludowej. Ujrzą tutaj porywającą pracę, wysiłek całego narodu, który walczy o pokój, realizując plan sześcioletni, zobaczą sportowców, którzy zerwawszy ze złą tradycją przeszłości, stoją w pierwszym szeregu budowniczych Polski Ludowej *(W. G.)*.

Bogaty program imprez w dniu 30 kwietnia

10.30 — Zbiórka zawodników i grup Zrzeszeń na bocznym boisku.

10.50 — Wymarsz na Stadion w kolumnach.

11.10 — Uroczyste otwarcie:
a) przemówienie red. Kasmana,
b) defilada Zrzeszeń,
c) start honorowy — starter ambasador CSR Fr. Piszek,
d) honorowa runda uczestników wyścigu.

11.45 — 12.05 — I-sza część meczu hokeja na trawie Poznań — Gniezno.

12.05 — 12.10 — Przerwa.

12.10 — 12.30 — II-ga część meczu.

12.40 — 13.25 — I-sza połowa meczu piłkarskiego „Gwardia CWKS" — Repr. Zrz. Sport.

13.25 — 13.40 — Przerwa (w przerwie pokazy gimnastyczne ZS Kolejarz).

13.40 — 14.25 — II-ga połowa meczu.

14.25 — 14.45 — Tańce ludowe w wykonaniu LZS.

14.45 — 15.05 — Pokazy gimnastyczne grupy reprezentacyjnej PZG.

15.05 — 16.15 — Zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników fińskich.

16.15 — Spodziewany pierwszy zawodnik.

★

Reprezentacyjne grupy Zrzeszeń będą się składały z 64 osób każda. Grup tych będzie 14 — ZSCh w strojach regionalnych, ZSCh w strojach sportowych, Gwardia, Spójnia, Unia, Ogniwo, Kolejarz, AWF AZS, Wojsko, Stal. Budowlani, Związkowiec, Górnik. Na stadionie grupy te utworzą otwartą podkowę, której bramą wejdzie 12 drużyn kolarskich. Ustawią się one dookoła olbrzymiego masztu, na którym powiewać będzie wielki czerwony sztandar. Po starcie honorowym zawodnicy przejadą dookoła boiska honorową rundę, po czym udadzą się na ostry start pierwszego etapu.

KONKURS „Sztandaru Młodych"

na str. 2

Józef Prutkowski

SPORTOWCY

(Fragment)

Rozkwita pyszna czerwień flag,
Idą sprężyście zwinni chłopcy,
Nad nimi sztandar, czerwony ptak —
To maszerują sportowcy.

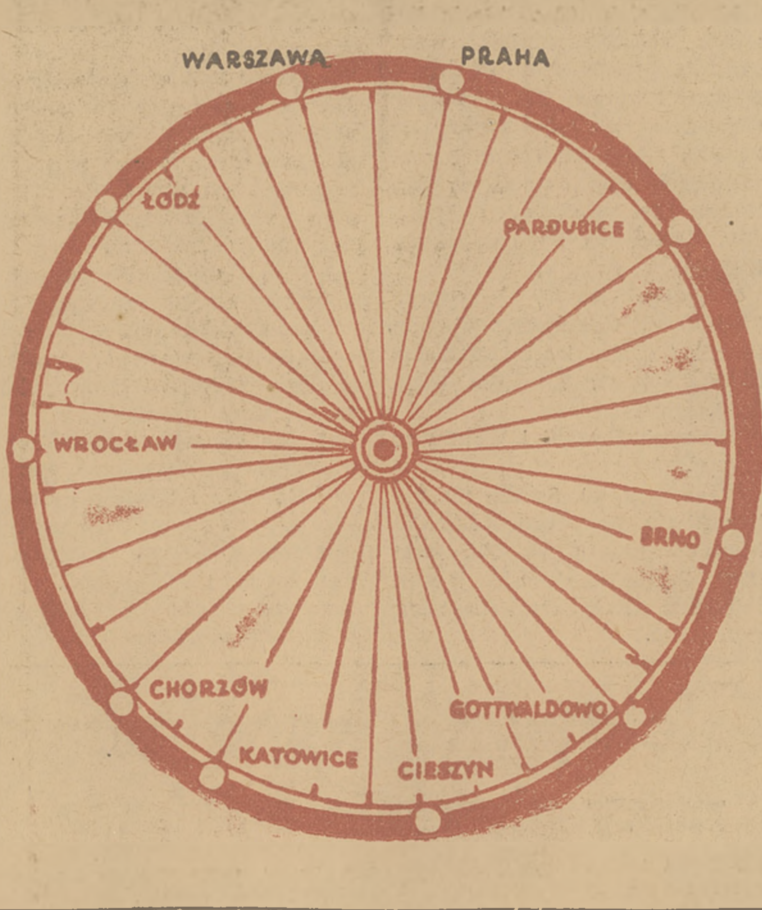
Wznosząc sztandary czerwone,
Nie dla napaści gotują wzrok
Nie dla pogróżek dudni twardy krok...
Wzrok i krok dla obrony!

Ziemia ogromną jest piłką,
Więc wspólnie naprężmy mięśnie,
W szlachetnym sportowym wysiłku
Popchniemy tę piłkę w szczęście.



1 — 9 maja

Wyścig Trybuny Ludu i Rudeho Prava



Zbliża się Wielki Wyścig

JUŻ ledwie tylko kilka dni dzieli nas od Wyścigu Pokoju. W niedzielę wystartuje z Warszawy 12 zespołów reprezentacyjnych, z których oczekujemy jeszcze przybycia Albańczyków, Bułgarów, Polonii francuskiej i FSGT. Od niedzieli aż do 9 maja na długiej wstędze szos do mety w stolicy CSR 12 drużyn będzie toczyło zaciętą walkę o palmę pierwszeństwa: reprezentacje narodowe wszystkich państw demokracji ludowej, Polonii francuskiej, robotnicze państw kapitalistycznych — Anglii, Danii, Finlandii, Francji oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przez miasta, miasteczka, osady i wsie barwny korowód 72 kolarzy będzie wytrwale dążył do mety, manifestując solidarność międzynarodową w walce o Pokój i Postęp z hasłem przyjaźni i braterstwa międzynarodowego proletariatu. Witać ich będą na trasie setki tysięcy: złożą się do oklasków twarde dłonie robotników i chłopów.

Kawalkada 72 zawodników i szerokie rzesze widzów na trasie — to jedność owiana tymi samymi dążeniami i pragnieniami, których celem jest Socjalizm i Sprawiedliwość Społeczna.

Nigdy dotychczas nie było w Polsce imprezy, w której startowałaby tak wielka ilość reprezentacji, nigdy też żadna impreza nie miała tak mocnego charakteru politycznego, jak to jest w wyścigu kolarskim Warszawa — Praga. Bo też nigdy dotychczas siły międzynarodowej solidarności w walce o Pokój nie były tak potężne, jak obecnie.

Wyścig W — P to nie tylko wyścig 72 kolarzy, reprezentujących kilkanaście państw, lecz impreza, z którą solidaryzuje się cały świat ludzi pracy, manifestując potężny obóz walki o Pokój w oparciu o niezwyciężone pierwsze na świecie państwo socjalistyczne — Związek Radziecki.

★

Pod względem sportowym wyścig W — P jest największą na świecie tego rodzaju imprezą amatorską. Wszystkie reprezentacje doceniając szczególne znaczenie wyścigu W — P 1950 przygotowały się jeszcze staranniej, niż do poprzednich.

Jaka w tym wyrównanym gronie konkurentów przypadnie rola naszej szóstce reprezentacyjnej? Drużyna polska jest najsilniejsza, na jaką obecnie nas stać, a przygotowana jest do walki starannie i sumiennie.

Nie to jest jednak ważne, jak uplasują się na mecie w Pradze poszczególne zespoły. Chociaż wyścig jeszcze nie ruszył ze startu — ma już zwycięzcę: zwyciężyła wspólna idea, idea „Walki o Pokój".

Pod takim hasłem odbywa się wyścig, a jakże wymowny jest udział tak wielu reprezentacji! W wyścigu W — P mimo zaciętej walki zespołowej nie będzie zwycięzców i pokonanych.

Z. Weiss

Zapaśnicy FSGT pokażą Warszawie wysoką klasę

W czwartek odleci z Paryża samolotem do Warszawy reprezentacja zapaśnicza organizacji sportu robotniczego we Francji FSGT, która spotka się 28 bm. z reprezentacją zapaśniczą polskich Związków Zawodowych, w Warszawie w sali Ogniska o godz. 19.

Zapaśnicy francuscy odbywali od dłuższego czasu intensywną zaprawę pod kierunkiem trenera w lokalu Związku Sportowego Pracowników Metra, spośród których rekrutuje się kilku członków ekipy, wyjeżdżającej do Polski.

Kierownik sekcji zapaśniczej Raymand Caudal udzielił przedstawicielom prasy sportowej informacji na temat przygotowywanych spotkań. Dla zapaśniczej reprezentacji robotniczej Francji będzie to pierwszy występ zagraniczny i jej członkowie cieszą się, że zostali zaproszeni właśnie do Polski. Od swych kolegów kolarzy słyszeli, jak miłe czeka ich przyjęcie.

21 gimnastyków trenuje do meczu z Bułgarią

POLSKI Związek Gimnastyczny bardzo starannie przygotowuje reprezentację do rewanżowych spotkań z Bułgarią w dn. 7 maja.

Na obozie w Krakowie od 10 dni trenuje 21 osób pod kierownictwem Lewickiego i Daniela. Wśród reprezentantek brak jest tylko kontuzjowanej Łukomskiej.

Kierownictwo PZG zamierza na mecz z Bułgarią desygnować rutynowanych zawodników z P. Gacą i Radojewskim na czele. „Starzy" trenują zapamiętale, chcąc pomścić zeszłoroczną porażkę w Sofii 321:340 i dać miejsce młodszym, którzy wystąpiliby już na następnym meczu (z Węgrami).

Bułgarzy przyjadą do Warszawy 30 kwietnia, gdzie wezmą udział w uroczystościach związanych z wyścigiem W — P, a następnie pojadą do Krakowa, gdzie odbędzie się mecz.

Piłkarze są w Budapeszcie i wypatrują lepszej pogody

BUDAPESZT 25.4 (kor. wł.) WE WTOREK wieczorem, w restauracji hotelu Bristol w Budapeszcie siedzi ekipa sportowców, ubranych na szaro, z białymi orłami na piersiach. Miny mają ponure, aczkolwiek orkiestra wygrywa skoczne melodie. Nie rozmawiają ze sobą, nie tańczą (bo im trener nie pozwala), nie piją (bo im trener nie pozwala), nie palą (ditto).

Jest to nasza reprezentacyjna drużyna piłkarska, która od poniedziałku siedzi w Budapeszcie, oczekując lepszej pogody i... nieprzepełnionego samolotu!

Z pogodą zaiste tragicznie. Chłopcy prawie nigdzie nosa nie wystawili, bo to albo deszcz pada, albo... leje jak z cebra. Trener Koncewicz mocno trzyma chłopaków. Dyscyplina spartańska. Chłopcy tylko od czasu do czasu odgryzają się swemu cerberowi: — Gdyby były forinty to inna sprawa, a tak, to gdzie tu pójść bez grosza przy duszy... leżymy!

BUDAPESZT, środa, 26.4 (tel. wł.) — Niestety, nadzieja na środę również... spłynęła wodą. Pogoda nie poprawiła się, a co gorsza Węgierskie Linie Lotnicze zawiadomiły, że wykluczają ewentualny odlot w czwartek, gdyż nad Czarnogórzem szaleje burza. Jedyną nadzieją, to samolot radziecki, który lecieć ma w piątek, ale nie wiadomo, czy znajdą się w nim miejsca.

W sobotę odchodzi do Tirany programowo samolot węgierski, z którego miała skorzystać nasza grupa rezerwowa.

Obecnie zanosi się na to, że nim właśnie odleci główny trzon naszej reprezentacji i... poza tym nikt więcej, gdyż miejsc jest tylko 14.

Nic więc dziwnego, że miny naszych chłopców i dzisiaj są ponure. Mieli oni zresztą dzisiaj właśnie rozegrać mecz sparringowy z reprezentacją węgierską, która znajduje się na obozie w pobliskiej miejscowości letniskowej Dunakeszi (12 km). Ponieważ jednak kierownik zespołu polskiego trener Koncewicz nie miał zezwolenia na tego rodzaju imprezę, zwrócił się do Warszawy. Odpowiedź pozytywna nadeszła niestety wówczas, gdy... zawodnicy węgierscy nie mogąc doczekać się jej, powrócili do swoich leży treningowych.

W środę przed wieczorem projektowany był więc trening na Elektromosie z tym, że po indywidualnej zaprawie zagrają piłkarze nasi lekki mecz sparringowy z reprezentacją węgierskich juniorów.

W. Wieromiej

Impreza PZT 1 maja

Pierwszego Maja, w dniu Święta Pracy, działacze PZT i tenisiści podjęli się własnymi siłami zorganizować atrakcyjną imprezę tenisową dla świata pracy.

Na korcie centralnym WKS Legia odbędzie się turniej tenisowy, urozmaicony specjalnymi pokazami gry z udziałem całej naszej czołówki z Jędrzejowską, Wł. Skoneckim, Hebdą, Chytrowskim i [illegible]kiem na czele.

Będzie to pierwszy występ naszych czołowych tenisistów — uczestników miesięcznego treningu w Moskwie i Leningradzie.

Wstęp na powyższą imprezę będzie bezpłatny za biletami, które rozprowadził PZT przez Związki Zawodowe, organizacje młodzieżowe i sportowe.

Puchar Polski potężną manifestacją

sportu polskiego w ramach Święta Pracy

TERAZ nie ma już zagadek! Puchar Polski, jedna z głównych imprez, związanych z uroczystościami Święta Pracy, prześcignie zamierzenia organizatorów. Zgłoszonych jest 7.458 drużyn, a jeśli nawet pewien procent z tych czy innych powodów nie stanie na starcie, to zawsze jeszcze przekroczona zostanie znacznie preliminowana liczba!

W słusznej walce o masowość imprezy zatraca się częstokroć pogląd na jej wartość czysto sportową. A dobrze będzie i o tym pamiętać. W tej chwili bowiem bardziej rutynowanym zespołom wydaje się może, że gra w pucharze będzie jedynie miłym i łatwym urozmaiceniem, ale wkrótce przekonają się, iż sprawa ma się nieco inaczej.

Po pierwszym nastąpi — drugi rzut. Znajdą się w nim zespoły, które zapiszą się na listę zwycięzców dnia 30 kwietnia br. Pierwsza segregacja wyeliminuje słabsze zespoły i w drugiej rundzie przyjdzie już poważniej walczyć. Jeszcze trudniej będzie w trzecim kole, gdzie zetknie się ze sobą wiele zespołów o dobrej marce, a później wkroczą do akcji ligowcy pierwszej i drugiej klasy państwowej i walka rozgorzeje całą ostrością.

Dobrze będzie o tym pamiętać, a jeszcze lepiej i o starej pucharowej maksymie, że każde spotkanie toczy się na śmierć i życie. O ile bowiem w grach punktowych można sobie pozwolić na przegranie jednego czy drugiego spotkania, licząc na odrobienie terenu w dalszych bojach, to w pucharze trzeba każde spotkanie... wygrać! Jest to trudniejsze, niż się wydaje, gdyż już jedna, choćby przypadkowa bramka, zadecydować może o dalszych losach. Z doświadczeń w innych krajach wiemy, że z czasem wykrystalizują się drużyny, specjalizujące się w grze pucharowej. Nie inaczej będzie i u nas.

Tych kilka słów zdawałoby się narazie jeszcze niezbyt pilnych rzucamy po to, by drużynom bardziej zaawansowanym nie zdawało się przypadkiem, że rozgrywki o Puchar Polski będą łatwym spacerkiem dla zespołów, mających już kulturę piłkarską. Przekonają się później na własnej skórze, iż nie dobrze być „pewniakiem".

Pierwszy rzut Pucharu Polski, który nastąpi 30 bm., wykaże na całej linii ogromną popularność piłkarstwa. Ale nie tylko o to chodzi! Dzień ten ma być potężną manifestacją młodzieży polskiej w walce o pokój, w walce o realizację planu 6-letniego.

Sport polski złączony najsilniejszymi więzami z masami pracującymi nie pozostanie w tyle w tej potężnej akcji, ogarniającej siłą płomienia cały kraj.

Puchar Polski

ROZGRYWKI piłkarskie o „Puchar Polski" — to potężna i wspaniała manifestacja umasowienia sportu w miastach, miasteczkach, wsiach i osiedlach całego kraju. Udział w rozgrywkach nieograniczonej liczby zespołów piłkarskich, zrzeszonych i niezrzeszonych, nadaje całej imprezie prawdziwie masowy charakter, aktywizując teren.

Kilka tysięcy zespołów, rekrutujących się z kół sportowych przy zakładach pracy, Ludowych Zespołów Sportowych, szkolnych kół sportowych, zespołów sportowych organizacji młodzieżowych i innych bierze udział w tej wielkiej imprezie, nie mającej sobie równej w historii piłkarstwa polskiego.

„Puchar Polski" — to jednak nie tylko rozgrywki drużyn piłkarskich, ubiegających się o wielką i wspaniałą nagrodę. „Puchar Polski" — to jedna z akcji włączenia ruchu sportowego w walkę o pokój i wykonanie Planu 6-letniego — planu budowy zrębów socjalizmu.

Piłkarstwo jest jednym z najpopularniejszych sportów na świecie przez swą atrakcyjność, gromadzącym dziesiątki tysięcy widzów. Jednak nasze piłkarstwo różni się zasadniczo od piłkarstwa w krajach kapitalistycznych. W krajach kapitalistycznych istnieje piłkarstwo burżuazyjne, elitarne; tam piłkarstwo, tak jak i inne dyscypliny sportowe zostało wypaczone i spełnia rolę cyrku. Tam wykorzystuje się atrakcyjność piłkarstwa dla napełnienia kas prywatnych organizatorów.

W Polsce Ludowej, piłkarstwo uprawiane masowo, przyczynia się do podniesienia sprawności fizycznej obywateli, wyrabia samodzielność, inicjatywę, a będąc sportem typowo zespołowym — uczy podporządkowywać wolę jednostki wspólnemu celowi — dobru całej drużyny.

„Puchar Polski" posiadający wszystkie cechy socjalistycznego sportu, podnosi umasowienie kultury fizycznej i przyczyni się do awansu sportowego dobrych a nieznanych drużyn i graczy.

Wiązanie „Pucharu Polski" w ramy obchodu Święta Pracy ma swoją głęboką i symboliczną wymowę: walka o pokój i wykonanie Planu 6-letniego jest główną treścią i zasadniczym hasłem wszystkich sportowców Polski Ludowej.

„Puchar Polski", będący wielką propagandą sportu, przyczyni się do jego umasowienia i podniesienia sprawności fizycznej tysięcy sportowców, przyczyni się do zwiększenia wydajności ich prapracy, do wzmocnienia potencjału gospodarczego i sił obronnych Polski Ludowej — a więc do wzrostu sił obozu obrońców pokoju.

Dla każdego sportowca jest zaszczytem stać w szeregu walczących o pokój i przeciwstawiać idei zniszczenia i śmierci, ideę postępu, twórczej pracy i radości życia.

Sportowcy Polscy, uczestnicząc masowo w rozgrywkach o „Puchar Polski" dają wyraz swemu stanowisku czynnej walki o pokój i pomnożenie wysiłków w pracy, produkcji i nauce.

Do Tirany odleci

zmniejszona ekspedycja

W DNIU 1 Maja nasza reprezentacja piłkarska wystąpić ma przeciw Albanii w Tiranie. W poniedziałek odleciała do Budapesztu pierwsza grupa, złożona z 12 piłkarzy i trenera Koncewicza. Z piłkarzy pojechali: Jurowicz, Gędłek, Barwiński, Słoma, Wieczorek, Suszczyk, Kohut, Gracz, Anioła, Cieślik, Wiśniewski i Sąsiadek, w czwartek odjeżdżają pociągiem kierownik ekspedycji Cz. Krug oraz gracze Borucz, Brzozowski i Wołosz.

Jak wynika z relacji naszego budapeszteńskiego korespondenta, ekspedycja nasza znalazła się w nieoczekiwanej sytuacji, gdyż zła pogoda nad Czarnogórą uniemożliwia dalszy przelot. Istnieje więc możliwość, że ostatecznie do Tirany odleci w sobotę jedynie grupa, złożona z 14-u uczestników, gdyż tyle jest miejsc w samolocie, który z uwagi na konfigurację terenu zmuszony jest trzymać się wysoko w górze, i nie może być zbytnio obciążony.

Dla naszego sztabu w Budapeszcie wytworzy się w takim wypadku problem, jak rozdzielić siły. Czy wysłać do stolicy Albanii 13 graczy i trenera, czy też 12 zawodników, kierownika i trenera, czy wreszcie 13 graczy i kierownika. Problem jest o tyle skomplikowany, że mecz w Tiranie ma charakter nie tylko sportowy, gdyż odbywa się w ramach uroczystości 1-Majowych i tym samym potrzebna jest jakaś oficjalna reprezentacja z naszej strony. Ale pozostawmy rozwiązanie tych zagadnień czynnikom miarodajnym, a zajmijmy się sprawą sportową.

Jak już pisaliśmy, zadanie czekające piłkarzy naszych w Tiranie nie jest łatwe. Niestety nie będą też mogli zaaklimatyzować się, gdyż przylecą w sobotę, a w poniedziałek wypadnie wyjść na boisko. Wszystko to pogarsza sytuację i uzyskanie wyniku remisowego, uważalibyśmy już za poważny sukces, szczególnie z uwagi na to, że mecz odbędzie się na obcym boisku.

Nadzieje nasze pokładamy raczej w defensywie i pomocy, gdyż atak jest wielką niewiadomą. Nie wątpimy zresztą, że wszyscy nasi zawodnicy dołożą wszelkich starań, by jak najgodniej zaprezentować barwy Ludowej Polski.

Bilans międzypaństwowych spotkań piłkarzy

Meczy — 115,
zwycięstw — 39,
remisów — 21,
porażek — 55,
stos. bramek — 242:269.

Bilans spotkań Albańczyków

meczy — 16,
zwycięstw — 5,
porażek — 7,
remisów — 4,
stos. bramek — 16:22.

Międzypaństwowe spotkania piłkarzy Albanii

1946

Tirana — Rumunia	1:0
Tirana — Bułgaria	3:1
Tirana — Jugosławia	2:3

1947

Sofia — Bułgaria	0:2
Budapeszt — Węgry	0:3

1948

Tirana — Węgry	3:1
Tirana — Węgry	1:2
Bukareszt — Rumunia	1:0
Tirana — Węgry	0:0
Belgrad — Jugosławia	0:0
Tirana — Rumunia	0:2
Tirana — Rumunia	2:1

1949

Bukareszt — Rumunia	1:1
Warszawa — Polska	1:2
Sofia — Bułgaria	0:0
Tirana — Rumunia	1:4

Repr. Albanii z 1949 r. w Warszawie

bramkarz — Vogli,
obrońcy — Borici, Shatari (Spahiu),
pomoc — Spahiu (Kavaja), Llambi, Kavaja (Bicaku),
atak — Parapani, Ginali, Borici, Bicaku (Shatari), Telisti.

Najlepsi strzelcy reprezentacji w latach 1945 - 1950

Cieślik — 13,
Gracz, Spodzieja, Kohut — po 3,
Hogendorf, Mamoń — po 2,
Jabłoński, Parpan, Kokot II, Alszer — po 1.

Na boiskach ZSRR

Lokomotiw Moskwa na czele tabeli

Ligowe rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej przyniosły następujące wyniki: Torpedo Stalingrad — CDKA 1:1 (0:0) Dynamo Jerywań — Dynamo Moskwa 1:1 (0:0), Dynamo Tbilisi — Zenit Leningrad 1:2 (1:0), Lokomotiw Charków — Daugawa Ryga 1:0 (1:0), Szachter Stalino — Dynamo Leningrad 0:1 (0:0), Dynamo Kijów — Lokomotiw Moskwa 0:1 (0:0), Skrzydła Sowietów Kujbyszew — Spartak Moskwa 0:0, Neftianik Baku — Dynamo Mińsk — 0:2 (0:1), Spartak Tbilisi — Torpedo Moskwa 2:1 (1:0).

TABELA

1) Lokomotiw Moskwa	2	4:0	2:0
2) Zenit Leningrad	2	4:0	6:2
3) Torpedo Stalingrad	2	3:1	3:1
4) Dynamo Moskwa	2	3:1	4:2
5) Dynamo Leningrad	2	3:1	3:2
6) Dynamo Mińsk	1	2:0	2:0
7) Spartak Tbilisi	1	2:0	2:1
8) Dynamo Jerywań	2	2:2	2:2
9) Lokomotiw Charków	2	2:2	1:1
10) Szachter Stalino	2	2:2	1:1
11) CDKA Moskwa	1	1:1	1:1
12) Skrzydła Sowietów	1	1:1	0:0
13) Dynamo Kijów	2	1:3	2:3
14) Torpedo Moskwa	2	1:3	2:3
15) Spartak Moskwa	2	1:3	0:2
16) Dynamo Tbilisi	2	0:4	2:5
17) Neftianik Baku	2	0:4	1:6
18) Daugawa Ryga	2	0:4	0:2
19) W. W. S.	nie grał		

Emocjonujący mecz reprezentacji

Czołowi piłkarze na stadionie W. P.

w ramach imprez Trybuny Ludu i Rude Pravo

PIŁKARZE ligowi, którzy martwili się, że jedynym ich zajęciem w niedzielę, 30 bm. będzie wypatrywanie wiadomości, jak to w... poniedziałek spisali się ich koledzy w Tiranie, otrzymali nagle... robotę. A że łączy ona piękne z pożytecznym, tym większa ich radość!

Piękne jest to, że znajdą się w gronie aktorów, uświetniających imprezę, organizowaną przez Trybunę Ludu i Rude Pravo, a pożytek...

Pożytek wyjdzie z tego, iż zmierzą swe siły dwie drużyny piłkarskie, z których każda mogłaby nawet pretendować do miana — reprezentacji!

W ostatniej niemal chwili zdecydowano się zmontować na stadionie WP mecz piłkarski, przy czym do walki powołano reprezentację Zrzeszeń Związkowych, a przeciwnikiem będzie Team ZS Gwardia i CDWP. Pod tym ostatnim mianem kryje się Zrzeszenie Wojska Polskiego. Inaczej mówiąc, zobaczymy więc kombinację, złożoną z graczy Gwardii i Legii.

Mecz ma wszelkie dane, by zemocjonować dziesiątki tysięcy widzów, jakie z całą pewnością zapełnią trybuny stadionu. W szeregach obu drużyn znajdujemy wielu czołowych naszych graczy, z których nie jeden mógłby pretendować do udziału w wycieczce do Albanii.

Zrzeszenia Sportowe Związków Zawodowych wychodzą do boju z następującą drużyną:

Krystkowiak (Zw. Warta Poznań); Sobkowiak (Kolejarz Pzn.), Janduda (Budowlani Chorzów); Narloch (Ogniwo Byt.); Parpan (Ogn. Cracovia); Bienek (Zw. Garbarnia); Kuczyński (Ogn. Cracovia), Łącz (Kol. Polonia W-wa); Nowak (Zw. Garbarnia); Bożek (Zw. Garbarnia); Dybała (Górnik Radlin).

W rezerwie znajdą się: Glimas (Ogn. Crac.); Urban (ŁKS Włókn.); Rurański (Unia Ruch); Durniok (Bud. Chorzów); Trampisz (Ogn. Byt.).

W barwach Gwardii i Wojska zobaczymy:

Skromny (Leg.), Serafin (L), Piotrowski (L), Oprych (L), Legutko (Gw), Szczurek (Gw), Merdarski (Gw), Hachoryk (Gwar. W-wa), Jaśkowski (Gw.), Górski (Lcg.), Mamoń (Gw.).

W rezerwie: Sosnowski (L), Dudek (Gw.), Waśko (L), Wojciechowski (L), Ochmański (L).

Już pobieżny rzut oka poucza, że obydwa zespoły są silne i trudno przewidzieć rezultat walki. Teoretycznie wydaje się silniejszą być reprezentacja Związkowców. Interesujący będzie eksperyment, gdy chodzi o pomoc, gdzie obok znakomitego nasze go reprezentacyjnego środkowego pomocnika Parpana znajdzie się dwu nowicjuszy! Narloch z Bytomia otrzymuje stale dobrą krytykę, a Bienek cieszy się dobrą marką w reprezentacji juniorów. Nie łatwo będzie również sforsować defensywę, złożoną z Krystkowiaka, Jandudy i Sobkowiaka.

Sprawność linii ofesnywnej zależy od tego, czy między Nowakiem i Łączem nawiąże się właściwy kontakt. Zasadniczo bowiem są to gracze odmiennych dwu typów. Z zainteresowaniem oczekujemy występu Kuczyńskiego, Bożka i Dybały.

W Teamie wojskowo-gwardyjskim znajdujemy znacznie mniej młodych niewypróbowanych sił. Należą do nich Piotrowski w obronie oraz napastnicy Jaśkowski i Hachoryk. Reszta, to „stara gwardia".

Tak czy inaczej otrzyma Kapitanat PZPN doskonały przegląd sił przed Rumunią i będzie mógł zdecydować się, czy nie poczynić zmian w Reprezentacji, korzystając może z dopływu świeżej i młodej krwi.

Zawody prowadzić będzie red. Aleksandrowicz z Warszawy.

Optymizm w Budapeszcie

przed walką z Czechosłowacją

Budapeszt, w kwietniu

W UBIEGŁYM tygodniu reprezentanci Węgier rozegrali treningowe spotkania z górnikami Tatabanya, liderem II ligi.

Reprezentanci węgierscy wypadli bardzo dobrze, ku zadowoleniu kapitana Sebesa, który z braku Deaka i Rudasa miał poważne kłopoty przy ustalaniu składu.

Sprawa lewego skrzydła była również wielkim problemem dla węgierskiego kapitana. Na szczęście sami gracze pomogli mu w rozwiązaniu zawiłości.

Hidegkuti, który jak pamiętamy, grał w zeszłym roku na lewym łączniku, a w ostatnim spotkaniu ze Szwecją kapitan związkowy wstawił go nawet na lewe skrzydło — tym razem zagra na środku napadu. Na meczach treningowych wykazał on wielki zasób inteligencji, umiał powiązać pracę obu skrzydeł, doskonale przeprowadzał zmiany pozycji, a przede wszystkim nie czekał na piłkę, lecz niejednokrotnie sam się cofał po nią do linii obrony.

Prawe skrzydło Kocsis, Budai wykazało wielką formę, ale i lewa strona Puskas Babolcsay doskonale się rozumiała. Trudno coś powiedzieć o liniach obronnych, gdyż przeciwnik był słaby i rzadko gościł pod bramką przeciwnika. Bramkarz Henni znów jest w wielkiej formie. Coprawda, grając przeciwko reprezentacji. puścił pięć bramek, ale przynajmniej dwa razy więcej uratował.

We wtorek kapitanowie związkowi Sebes i Mandik ustalili ostateczny skład obu drużyn na mecze z Czechosłowacją:

Drużyna A: Henni — Balogh II, Lórant. Lantos — Bozsik, Banyai — Budai, Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Babolcsay.

Drużyna B: Grosits — Kovacs II, Boerszei, Kónya. Kovacs I, Zakarias — Egresi, Szusza, Budai, Zsolnai, Sandor.

W Budapeszcie na ogół panuje nastrój optymistyczny. Liczą się z tym, że reprezentacja Węgier wygra z Czechosłowakami przynajmniej różnicą 2 — 3 bramek

(W. W.)

Na boiskach Warszawy

Niedzielne mecze o mistrzostwo stołecznej klasy A przyniosły następujące wyniki:

Kolejarz Ruch — Włókniarz Jedwabnik 1:4 (0:2), Kolejarz Polonia Ib — Związkowiec Drukarz 1:5 (0:3), Kolejarz Znicz — Ogniwo 3:1 (2:1), Gwardia — Legia Ib 5:0 (3:0), Związkowiec Jelonki — Związkowiec Skra 1:3 (0:2), Spójnia Marymont — Włókniarz Żyrardowianka 3:0 (1:0).

TABELA

1) Gwardia W-wa	16	31: 1	68:13
2) Legia Ib	16	25: 7	54:29
3) Ogniwo W-wa	16	19:13	44:28
4) Sp. Marymont	15	19:11	41:29
5) Wł. Żyrardowianka	16	19:13	42:30
6) Kol. Znicz	16	17:15	45:37
7) Wł. Jedwabnik	16	15:17	36:46
8) Zw. Drukarz	16	13:19	36:42
9) Związk. Skra	16	13:19	34:40
10) Kol. Ruch	16	12:20	33:46
11) Kol. Polonia Ib	16	4:28	15:56
12) Zw. Jelonki	15	3:27	18:70

GWARDIA BYDG. — ŁKS WŁÓKNIARZ 2:0

BYDGOSZCZ. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim I-ligowy Włókniarz (Łódź) uległ liderowi kl. A — Gwardii 0:2 (0:0).

Goście wystąpili jedynie bez Barana. Do przerwy przeważali łodzianie, którzy nie potrafili wyzyskać wielu dogodnych sytuacji. Po przerwie miejscowi zdobyli znaczną przewagę i zwyciężyli zasłużenie.

BIEG NA PRZEŁAJ O PUCHAR I.K.P.

14 maja odbędzie się w Bydgoszczy tradycyjny bieg na przełaj o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego. Warto przypomnieć, że zainteresowanie tym biegiem wzrasta z roku na rok. W ubiegłym roku np. startowało ponad 500 zawodników. W dotychczasowych biegach zwyciężyli Kurpessa, Dzwonkowski, Świniarski i Kielas. Bieg dostępny jest dla wszystkich zawodników powyżej 17 lat i odbywa się na dystansie 3.000 m.

Kolektywna współpraca

ruszy pływanie stołeczne

NIEDZIELNA konferencja pływaków stołecznych, w której wzięli po raz pierwszy udział trenerzy i kierownicy klubów, wywrze prawdopodobnie decydujący wpływ na rozwój tej dyscypliny sportu w okręgu warszawskim. Żałować należy, iż nie przybyli na naradę wytwórczą, przedstawiciele PZP, Woj. KKF i WRZZ gdyż wiele poruszanych zagadnień o zasadniczym znaczeniu, mogłoby z miejsca otrzymać należyte oświetlenie.

Na czoło poruszanych spraw wybija się kwestia wyszkolenia narybku. która dotychczas była zupełnie zaniedbana. Obecnie jest tego rodzaju sytuacja, że czołówka „odskoczyła" od rezerw. Z zagadnieniem wyszkolenia ściśle łączy się sprawa udostępnienia pływalni dla młodzieży. W stolicy jest tylko j e d e n otwarty basen Legii, który musi zaspokoić potrzeby i zawodników i licznych rzesz pracujących, które chętnie z niego korzystają. Otwarcie pływalni w Agricoli, odciążyłoby pływalnię na Łazienkowskiej, jednak i tak nie rozwiąże to sprawy.

Trener Wieliński wystąpił z wnioskiem, aby budować drewniane pływalnie na jeziorku Czerniakowskim i, o ile analiza wody będzie pozytywna, na jez. Kamionkowskim. Poza tym proponuje porozumieć się z Wydz. Wczasów Zarządu miasta, by na przykosach wiślanych w pobliżu mostu średnicowego, wybudował podobne pływalnie.

Przewodniczący WOZP Lisica zwraca uwagę, iż takie dzielnice Warszawy jak Młynów, Mirów, Muranów czy też kolonie WSM na Żoliborzu i Mokotowie nie posiadają krytych basenów, należy sugerować ZOR, by w swych planach uwzględnił również budowę pływalni.

Z kolei zebrani usiłowali omówić imprezy nadchodzącego sezonu. Nic w tej sprawie nie postanowiono, gdyż PZP kalendarzyka imprez, organizowanych przez naczelną magistraturę pływacką, nie nadesłał. Wszelkie planowanie nie miałoby więc sensu.

Por. Kuśnierz z Legii rzuca hasło by z pływaniem ruszyć w teren. W Pruszkowie, Ursusie, Legionowie, Siedlcach i na Boernerowie znajdują się otwarte pływalnie, należy przeto „przydzielić" je poszczególnym Zrzeszeniom, które przez urządzanie imprez w tych miejscowościach, zaktywizują pływanie na prowincji.

Po czterogodzinnej konferencji opuszczaliśmy zebranie z uczuciem, że można ruszyć z miejsca ospały jeszcze sport pływacki w Warszawie, że jedynie kolektywna praca może dać wyniki.

St. P.

PRZECIWNICY POLSKI I ALBANII W ROKU 1949

	Rumunia	Bułgaria	Węgry	CSR	Albania	Polska
Albania	1:1 1:4	0:0	—	—	—	1:2
Polska	1:2	3:2	2:8	0:2	2:1	—

Konkurs Sztandaru Młodych

Kto odgadnie kolejność 5 zespołów wyścigu W — P?

W DNIU 1 maja młodzież polska otrzyma nowy oręż w walce o stałe wzmocnienie siły politycznej, gospodarczej i kulturalnej naszej ludowej Ojczyzny. Będzie nim dziennik młodzieżowy.

„SZTANDAR MŁODYCH"

Pismo to będzie się ukazywało sześć razy w tygodniu (za wyjątkiem świąt i niedziel) i szpalty swe poświęci wszystkim zagadnieniom interesującym młodzież!

Do odcinków życia, które bardzo obchodzą młodzież należy

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Znajdą one pełny wyraz w każdym numerze „Sztandaru Młodych", który poza stałą codzienną rubryką przyniesie w poniedziałki

DWUSTRONICOWY DODATEK SPORTOWY

Sztandar Młodych będzie nie tylko informował dokładnie o wszelkich imprezach sportowych w kraju i w państwach demokracji ludowych, ale będzie również propagatorem masowych imprez sportowych, będzie poprzez reportaże wskazywał przykłady dobrej pracy oraz z całą uwagą zwracał uwagę na błędy i ich przyczyny.

Sylwetki zasłużonych sportowców i działaczy, artykuły instrukcyjne, a wreszcie ciekawe konkursy dopełnią obraz sportowej części „Sztandaru Młodych". Toteż nie ulega wątpliwości, że **nowy dziennik, pismo całej młodzieży polskiej, znajdzie się w ręku każdego zawodnika, działacza i kibica sportowego.**

W ZWIĄZKU z wyścigiem kolarskim Warszawa — Praga, redakcja sportowa „Sztandaru Młodych" ogłasza konkurs dostępny dla wszystkich czytelników tego pisma.

Konkurs polega na odgadnięciu ostatniej kolejności zespołów, które zajmą pięć pierwszych miejsc.

W tym celu wystarczy należy jeden z kuponów konkursowych, które ukażą się w pierwszym, drugim i trzecim numerze „Sztandaru Młodych" w dniach 1 — 3 maja.

Najpóźniej dnia 4 maja

należy jeden z tych kuponów (po od powiednim wypełnieniu) przesłać do redakcji „Sztandaru Młodych". Zgłoszenia konkursowe, mające datę stempla pocztowego późniejszą. niż 4 maja nie będą brane pod uwagę.

Na tym polega **pierwsza część** zadań uczestnika konkursu.

W drugim etapie zamieszczone zostaną w numerach od 4 do 9 kolejne

numery kontrolne,

które należy zebrać i przesłać w terminie do 20 maja do redakcji „Sztandaru Młodych".

Aby ułatwić Czytelnikom zebranie tych kuponów kontrolnych, zamieszczone zostaną w numerach 10 i 11 „Sztandaru Młodych" tzw.

kupony zastępcze.

Cechą tych kuponów będzie to, że będzie można zastąpić nimi każdy brakujący kupon kontrolny.

Kupony-numery kontrolne w liczbie 6 przesłać należy do redakcji „Sztandaru Młodych" w terminie

do 20 maja,

podając dokładnie nazwisko i adres.

W wypadku większej ilości trafnych rozwiązań o kolejności przydziału nagród zadecyduje losowanie.

Dla zwycięzców konkursu przeznacza redakcja „Sztandaru Młodych" wiele cennych nagród, których spis ukaże się w 1-majowym numerze.

Wyścig Pokoju — Wyścig Pokoju — Wyścig Pokoju

Pierwszy (powietrzny) etap Duńczyków i Finów

Witamy na lotnisku uczestników wyścigu

NA lotnisku na Okęciu trzepocą od wichru flagi państw uczestniczących w wyścigu. Na wtorek zapowiedziano przylot pierwszych naszych gości — Duńczyków i Finów. Już na długo przed spodziewaną godziną lądowania zebrała się tu spora gromadka dziennikarzy, fotoreporterów, tłumaczy, przewodników Zetempowskich i polskich kolarzy, którzy przyjechali powitać starych znajomych z poprzednich wyścigów.

O godz. 11 nadchodzi wiadomość, że samolot z Kopenhagi wskutek złych warunków atmosferycznych nie lądował jeszcze w Poznaniu — spodziewane opóźnienie około dwóch godzin. W rezultacie dopiero o godz. 14,30 ląduje na Okęciu samolot z oczekiwanymi przez nas pasażerami.

STARZY ZNAJOMI

Po odprawie celnej pierwszy opuszcza budynek Fin, w którym łatwo rozpoznajemy Punkinnena, znanego z udziału w P — W i Dookoła Polski w ub. r. Fin nie czuje się tu obco, bo właśnie wita się z kolarzem Piegatem, z którym już spotykał się w wyścigach. Punkinnen zna obok swego ojczystego, tylko język szwedzki.

Tłumacz zajęty jest przy odprawie celnej, korzystamy więc z pomocy uprzejmego konsula duńskiego, który włada i szwedzkim.

— Przyjechało nas na razie tylko pięciu — opowiada Punkinnen — trzech kolarzy: Niemi i Kasslin obok mnie, kierownik zespołu Penkhuri i mechanik Gabrielsen. Pozostali trzej kolarze: Maekkila, Laine i Salminen oraz masażysta Koskenvazy, nocują w Kopenhadze, gdyż nie było już miejsca w samolocie; do Warszawy przylecą w środę.

W drużynie fińskiej jest tylko jeden zawodnik — Laine, który przyjechał do nas po raz pierwszy. Punkinnen startował w wyścigu P—W 1949, nadto wraz z pozostałą czwórką w Tour de Pologne. Finowie mieli trudne warunki do treningu, bowiem dopiero niedawno zniknął u nich na szosach śnieg.

Są i Duńczycy, a z nimi pożądany tłumacz. Przyjechali w zapowiedzianym składzie, pod kierownictwem Erik Andersena, który wprawdzie nosi to samo nazwisko co mistrz świata na torze na 4.000 m i mistrz szosowy narodów skandynawskich — nie jest jednak nawet powinowaty z nim.

K. Andersen — kolarz dokoła którego zbiera się grupka ciekawych, jest dość rozmowny.

Zawodnicy duńscy trenowali w tym roku więcej, niż w latach ubiegłych ze względu właśnie na wyścig W — P i mają za sobą około 3.000 km. Reprezentacja została wybrana na podstawie wyników zeszłorocznych. Trzech z reprezentacji było już u nas w r. ub. na Tour de Pologne: Ammentorp, zwycięzca IV etapu i drugi w V etapie, Ostergaard — drugi na mecie I etapu i Nielsen, który nie odegrał większej roli. Cała ta trójka nie ukończyła zresztą wyścigu. Ammentorpa i Ostergaarda wyczerpały samotne, szaleńcze ucieczki.

OGROMNY „KUCHON"

Wróćmy do Andersena. Jest on najwyższy z drużyny — 186 cm. Sympatyczny i popularny u siebie w kraju, Andersen ma przydomek „kucharza" z racji zajęcia, bowiem prowadzi sklep z artykułami żywnościowymi.

W ubiegłym sezonie Andersen, który dzieli sukcesy na torze z doskonałymi wynikami na szosie — wygrał 25 wyścigów. Kolarze duńscy jeżdżą najwyżej w wyścigach trzyetapowych. W takiej to właśnie trzy etapówce w czerwcu r. ub. Andersen zwyciężył w dwóch etapach na 250 i 309 km(!). Pierwszy etap miał długość 285 km.

Przeciwieństwem Andersena (pod względem wzrostu) jest w zespole duńskim Roepke, tokarz z zawodu, który mierzy ledwie 162 cm. Ammentorp jest robotnikiem w zakładach opałowych, Ostergaard — listonoszem, Emborg — stolarzem i Nielsen — brązownikiem.

Najmłodszy w drużynie jest 26-letni Ostergaard, najstarszy zaś Nielsen — 30 lat.

ROWER PRZY... ŁÓŻKU

Autokar LOT jest już gotów do przewiezienia kolarzy do hotelu Bristol. Rowery, które jadą na Stadion im. WP, wędrują teraz na dach samochodu, co nie bardzo podoba się zawodnikom duńskim i fińskim. Na zapewnienie, że nic im nie grozi na dachu — następuje uspokojenie, jednak Duńczycy proszą, aby mogli zabrać rowery ze sobą do... pokojów w hotelu, tłumacząc, że dobry kolarz nie może rozstawać się ze swym pojazdem nawet w nocy. **Z. W.**

Trasa kolarzy

I etap „Dookoła Warszawy" 30 kwietnia — 145 km. Start honorowy na Stadionie im. WP, przejazd ulicami: Łazienkowska, Myśliwiecka. Piękna, Al. Stalina, Al. Ujazdowskie, Bagatela, Pl. Unii Lubelskiej, Marszałkowska, Al. Sikorskiego, Most Poniatowskiego, Zieleniecka, Targowa, Zygmuntowska, Stalingradzka. Start ostry na ul. Modlińskiej.

Przybliżone godziny przejazdu: Start ostry 12.30, Jabłonna 12.50, Zegrze 13.10, Serock 13.20, Pułtusk 14.05, Wyszków 15.00, Radzymin 15.50. Warszawa 16.40.

Przejazd przez Warszawę ulicami: Trasa W—Z, Zygmuntowska, Most Śląsko-Dąbrowski, Nowotki, Królewska, Krak. Przedm., Nowy Świat, Al. Stalina, Piękna, Myśliwiecka, Łazienkowska, Stadion im. WP.

II etap Warszawa — Łódź 1 maja — 185 km. Po defiladzie przed trybuną honorową w Al. Sikorskiego przejazd na ul. Grójecką. Start ostry na Grójeckiej godz. 11.00, Mszczonów 12.25. Rawa Mazowiecka 13.15, Tomaszów Maz. 14.10, Piotrków 15.00, Łódź 16.30. Ze względu na udział w uroczystościach 1-majowych, start ostry ulegnie prawdopodobnie opóźnieniu około 45 min.

Wjazd do Łodzi ulicami: Rzgowską, Pl. Niepodległości, Piotrkowską, Bandurskiego, Łąkową, Kopernika, Al. Unii, boisko ŁKS Włókniarz.

III etap Łódź — Wrocław 2 maja — 212 km. Przejazd przez Łódź: Piotrkowska, Pabianicka, Park Wenecja. Start ostry godz. 9.00, Zduńska Wola 10.05, Sieradz 11.05, Złoczew 11.40, Lututów 12.10, Wieruszów 13.00, Kępno 13.25, Syców 14.00, Oleśnica 14.50, Wrocław 15.50. Przejazd przez Wrocław: Bierutowska, Oleśnicka, Krzywoustego, Kromera, Most Karlowicki, Marsz. Stalina, Nowowiejska, Sienkiewicza, Szopena, Al. Olimpijska, Stadion Olimpijski.

IV etap Wrocław — Chorzów 3 maja — 180 km. Przejazd przez Wrocław: Rynek. Oławska, Traugutta, Krakowska, Opolska, Skibińskiego. Start ostry godz. 10.00, Oława 10.45, Brzeg 11.15, Opole 12.30, Strzelce 13.30, Toszek 14.05, Pyskowice 14.20, Gliwice 14.45, Zabrze 15.00, Chorzów 15.30. Przejazd przez Chorzów: Bytomska, Most Wolności, Głowackiego, 1 Maja, Prezydenta Bieruta. Wolności, Hajducka, Marsz. Stalina, Stadion.

V etap Katowice — Cieszyn 4 maja — 194 km. Start ostry na ul. 1 Maja o godz. 9.00. Sosnowiec 9.10, Mysłowice 9.20, Jaworzno 9.40, Chrzanów 10.05, Trzebinia 10.15 Krzeszowice 10.35, Kraków 11.20. Przejazd przez Kraków: Bronowicka, 18 Stycznia, Al. Mickiewicza, Łowicka, Kościuszki, Most Dębnicki, Konopnickiej, Wadowicka, Borek Fałęcki. Dalej: Mogilany 11.55, Wadowice 12.55, Kalwaria Zebrzydowska 13.10, Kęty 13.35, Biała — Bielsko 14.15, Skoczów 14.50, Cieszyn 15.20.

Punkty odżywcze na etapach: II — Tomaszów Maz., III — Kępno, IV — Opole, V — Kalwaria Zebrzydowska.

VI etap Cieszyn Czeski — Gottwaldowo 6 maja — 142 km.

VII etap Gottwaldowo — Brno 7 maja — 140 km.

VIII etap Brno — Pardubice 8 maja — 137 km.

IX etap Pardubice — Praga 9 maja — 146 km.

Starty lekkoatletów w ramach wyścigu Warszawa - Praga

PZLA zmienił nieco program zawodów lekkoatletycznych z okazji wyścigu Warszawa — Praga.

W Warszawie 30 kwietnia odbędą się następujące konkurencje, w których obok Finów wezmą udział Polacy: 5.000 m — Kielas, Więcek, Mielczarek, Boniecki, W dal — Adamczyk, Kiszka, Milewski, Starościński, Kowal, Pawłowski. Dysk — Szmit, Matysiak, Kowalczyk, Koszewski, Kowalski, Kołacz, Grzelski, Kula — Adamczyk, Flisiak, Habrat, Szmit. 800 m — Bartecki, Potrzebowski, Statkiewicz zachorował i nie będzie startował.

W Łodzi 1 maja — w dal, 100 m, 200 m — Stawczyk, Lipski, Mach, Buhl, Antonowicz. Sztafeta 10 x 100 m.

We Wrocławiu 2 maja — 1.000 m — Potrzebowski, Bartecki, 400 m Mach, Lipski, Puchowski, Lipiec. Sztafeta szwedzka 100x200x300x400 m I skład — Antonowicz, Buhl, Lipiec, Mach. II skład — Małecki, Stawczyk, Lipski, Puchowski

Węgrzy i Rumuni przylecieli

W ŚRODĘ przed południem lądowały niemal jednocześnie samoloty z Bukaresztu i Budapesztu, mając na pokładach kolarzy rumuńskich i węgierskich.

Rumunów przyleciało 13. Poza reprezentacyjną szóstką przybyło 2-ch juniorów w nadziei, że będą mogli startować w konkurencji indywidualnej, czego nie przewiduje regulamin wyścigu. Oto nazwiska zespołu: Niculescu, Norhadian, Negoescu, Sandru, Chicomban Traian i Chicomban Nicolai. Juniorzy — Chivu i Voicu. Kierownikiem ekspedycji jest Heculescu, trenerem — Dragomir, insp. OSP — Lupu i masażystą — Somechan. Przyjechał również dzienni karz, red. David ze „Scantea".

Wszyscy reprezentanci bywali już kilkakrotnie w Polsce, a drużyna w tym składzie, z wyjątkiem N. Chicombana zwyciężyła w Tour de Pologne 1949 r., startując W P — W, zaś w identycznym składzie, w jakim przyjechała teraz — zajęła w r. z. szóste miejsce.

Rumuni spędzili ostatnie dwa tygodnie na obozie treningowym. W tym roku rozpoczęli przygotowanie wcześniej, niż w latach ubiegłych i zapowiadają, że będą groźnymi konkurentami, podobnie jak na jesieni r. z. w wyścigu Dookoła Polski.

As atutowy zespołu — Niculescu jest z zawodu tkaczem, Norhadian — mechanikiem, Negoescu — mechanikiem telefonicznym, Sandru odbywa służbę wojskową. Obaj Chicombano wie poza nazwiskiem — chociaż nie są krewnymi — mają wspólny zawód, są spawaczami.

WĘGRZY przylecieli pod kierunkiem Jurkowicza i Blanara. Ostatni znany jest już nam b poprzednich pobytów w Polsce. Zawodnicy: Oetvoes — 25 lat, blacharz, Vidar — 28 lat, tokarz; Holenyi — 25 lat, piekarz; Sere — 26 lat, stolarz; Milosy — 37 lat, monter; Kertesz — 24 lata, mechanik rowerowy. Ekspedycję uzupełnia dziennikarz red. Molnar, który jest jednocześnie sprawozdawcą radiowym, oraz mechanik Szekeres. Z wyjątkiem Holenyi i Milosy — pozostali brali już udział w wyścigu P — W w r. z.

Z. W.

Witamy kolarzy Wolnych Niemiec

POCIĄG z Berlina wtacza się na warszawski Dworzec Główny. Przyjechała nim reprezentacja kolarska Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwsi sportowcy wolnych Niemiec, którzy gościmy na ziemi polskiej. Większość z nich należy do Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Po powitaniu gości przez przedstawiciela Trybuny Ludu, red. Sobańskiego, przemawia kierownik ekspedycji, Werner Scharch. W imieniu Niem. Komitetu K. F. i wszystkich sportowców polskim serdeczne pozdrowienia, wyrażając radość, że na ziemiach Polski kolarze Niem. Rep. Dem. zacieśnią więzy w walce o Pokój i o sport socjalistyczny.

OTO DRUŻYNA

W autobusie kierownik sekcji kolarskiej w Niem. Kom. KF. Richter, dzieli się z nami szczegółami, dotyczącymi składu drużyny. Najlepszy z zawodników, 35-letni Busse jest mechanikiem z zawodu i mieszka w Lipsku. Gaede — Magdeburg, 23 lata, dekarz. Graebner — Berlin, 21 lat, kolportter gazet. Plitt — Berlin, 21 lat, kolporter. Meister — Wittemberg, 19 lat, ślusarz samochodowy, Hey — Milhuza, 26 lat, ślusarz.

Wraz z drużyną przyjechali dwaj trenerzy, Schiffer i Friese, który pełni jednocześnie funkcję mechanika.

Kolarze niemieccy odbyli w Saksonii 14-dniowy obóz treningowy z udziałem 10 najlepszych zawodników Niem. Rep. Dem. Na obozie przekręcili około 2.000 km.

Z. W.



Reprezentacje kolarskie Danii i Finlandii po wylądowaniu na Okęciu. Wśród znajomych z wyścigu Dookoła Polski 1949 — widzimy: Duńczyków Ammentorpa (I z lewej), Ostergaarda (IV w drugim rzędzie), Finów Punkinena (III z prawej) i Karsslina (II z prawej).
Foto Z. Małek - API

Jednodniówka Wyścigu Pokoju

Nakładem Komitetu Wykonawczego wyścigu W — P ukazała się w sprzedaży jednodniówka zawierająca wiele informacji i szczegółów o poprzednich wyścigach W — P — W artykuły i wypowiedzi przedstawicieli władz sportowych ZSRR i państw demokracji ludowej oraz kolarzy-uczestników wyścigu.

Jednodniówka bogato ilustrowana cieszy się wielką poczytnością i już w pierwszym dniu sprzedaży była rozchwytywana. Cena egzemplarza 30 zł.

O rowerze »Zakopane«

dowiadujemy się od Anglików

Kolarze angielscy zjawili się zupełnie niespodzianie w Warszawie we wtorek ok. godz. 17.

Anglików przyjechało dziewięciu: sześciu kolarzy, kierownik p. Jones, mechanik p. Barch i masażysta Fearnley. Z kolarzy od razu poznaliśmy Saundersa, który jechał w Tour de Pologne. Popularny „King of mountains" zapytał na wstępie, czy w Czechosłowacji są góry i zmartwił się nieco, kiedy usłyszał, że wzniesienia na etapach czechosłowackich nie zasługują na miano gór. Saunders pochodzi z Londynu, jest stolarzem i liczy sobie 29 lat, nie jest jednak najstarszym z drużyny.

O rok starszy od niego jest T. Jones, mechanik rowerowy z Wolverhampton. Pozostali członkowie drużyny to: K. Russel 20-letni mechanik z Bradfordu, 22-letni J. Welsh urzędnik z Wolverhampton, 29-letni mechanik z Londynu L. Hook i 24-letni mechanik z Wolverhampton J. Spragg.

Kiedy pytamy kierownika drużyny angielskiej, który z nich jest najlepszy, p. Jones odpowiada po lekkim wahaniu, że jego imiennik Jones. Wygrał on w bież. roku już 7 lokalnych wyścigów w Anglii o przeciętnej długości 80 km. Niezły jest także Spragg, który dwa razy zajął w tych samych zawodach drugie miejsce oraz Welsh, który raz przyszedł na drugim miejscu. Anglicy trenowali raczej mało.

— Dla nas taki wyścig jak Warszawa — Praga wypada nieco za wcześnie. Mamy zwyczaj rozpoczynania sezonu od lekkich zawodów o krótkich trasach, a kończymy imprezami poważniejszymi. Z tego względu bardziej odpowiada nam termin Tour de Pologne. Będziemy jednak się starali z całych sił, aby nie wypaść gorzej, jak w ub. roku, tym bardziej, że drużyna jest silniejsza niż w Tour de Pologne.

„ZAKOPANE" PO ANGIELSKU

A teraz sensacja dla miłośników kolarstwa. Czy wiecie, że w Anglii dużym powodzeniem cieszy się rower wyścigowy typu... „Zakopane". Tak „Zakopane". Nie jest to żaden przypadek, że rower ten, na którym jeżdżą doskonali kolarze wielu krajów tak się właśnie nazywa. Kierownik drużyny angielskiej na Tour de Pologne p. Stallard jest jednocześnie konstruktorem rowerowym. Aby uczcić zwycięstwo Clarka na etapie Kraków — Zakopane, skonstruował rower o identycznych rozmiarach i szczegółach technicznych na jakim jechał wtedy Clark i nazwał go „Zakopane". P. Jones pokazywał nam ładny prospekt tego właśnie roweru.

L. C[illegible]

Narodowa drużyna CSR gotowa

Na podstawie ostatnich przygotowań na obozie treningowym w Polanie, gdzie od dwóch tygodni przebywało 8 kolarzy CSR, ustalono następujący skład reprezentacji na wyścig W — P: Vesely, Bohdan, Holubec, Pericz, Ruzicka i Skorzepa. Z drużyny tej tylko Skorzepa będzie startował w Polsce po raz pierwszy, pozostali zaś znani są już z wyścigów W — P — i Dookoła Polski.

Na czoło zespołu wybija się Vesely, kolarz na miarę europejską. W wyścigu W — P 1948 Vesely był piąty w klasyfikacji ogólnej, natomiast w rok później triumfował bezapelacyjnie na trasie Praga — Warszawa.

★

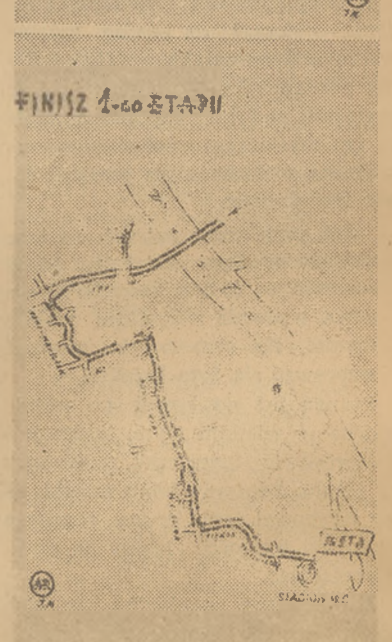
Bułgaria zgłosiła następujący skład: Dimow, Iwanow, Kristew, Dinew, Gieszew i Georgiew. Cała szóstka startowała w r. z. w wyścigu P — W i Dookoła Polski w r. z.

★

Numery startowe poszczególnych kolarzy ustalone będą dopiero w przeddzień wyścigu, kiedy przyjadą już wszystkie reprezentacje i będzie wiadomy skład drużyn.

Numery startowe przydzielone będą zespołom w porządku alfabetycznym, a więc Albania od 1 — 6, Anglia od 7 — 12 itd. Przedostatnia w numeracji będzie CSR, a ostatnia — Polska.





Węgierscy kolarze u szczytu formy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „P RZEGLĄDU SPORTOWEGO")

BUDAPESZT, 26 kwietnia. Ośmiu najlepszych kolarzy węgierskich skoszarowano na treningowym obozie w Erd. Węgierscy kolarze po codziennej porcji treningowej siedzą przed bramą obozową, dyskutując żywo na temat taktyki. Wcale nie wyglądają na przemęczonych, chociaż właśnie dziś wypełnili ostatni odcinek planu treningowego, przebywając 150 km. Nastrój wybitnie optymistyczny. Nigdy jeszcze nie przygotowywali się tak starannie do wyścigu kolarskiego i dziś prawie każdy z nich znajduje się u szczytu formy.

Trener ich — Liszkay, ongiś słynny szosowiec węgierski, prowadzi treningi według z góry opracowanego planu. Na se[rię] pytań odpowiada zwięźle:

— Przed wyzwoleniem reprezentanci Węgier nigdy nie przygotowywali się do wyścigu kolarskiego w obozie treningowym. Mowy też nie było o teoretycznym szkoleniu. Sprzęt był taki, że za granicą niejednokrotnie z politowaniem kiwano nad nim głowami. Mowy też nie było o jakimś duchu zespołowości. Kolarze byli służalcami właścicieli fabryk rowerów i tworzyli „fabryczne stajnie wyścigowe".

— Dzisiejsze kolarstwo węgierskie, na wzór radzieckiego, obok treningów technicznych, przeprowadza treningi teoretyczno-taktyczne. Nowatorstwo nie jest także dla nas obce.

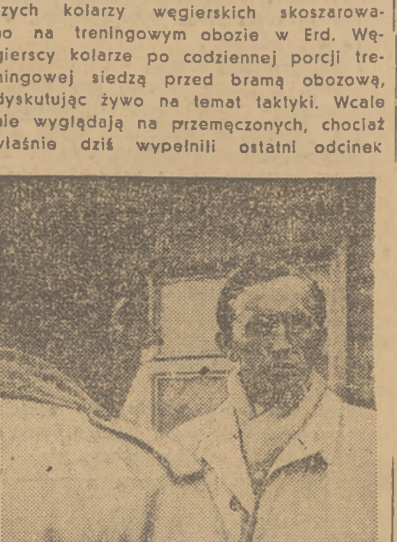
— Poza treningami grupowymi wielką wagę przykładamy obecnie do treningów indywidualnych. Na przykład silnie zbudowanemu Vidzie należy z zasady aplikować o wiele wydajniejszy trening, niż słabemu fizycznie i wrażliwemu Sere.

— Drużyna nie jest jeszcze wycezelowana taktycznie, tego się nie da zrobić w przeciągu dwutygodniowego obozu, ale duch w zespole, mogę powiedzieć bez przechwałek — znakomity. Na obozie treningowym przejechaliśmy ponad 1500 km nie licząc wyścigów, w których stawali obozowicze.

— W Wyścigu Pokoju i Postępu weźmie udział 12 zespołów. Nie mogę przewidzieć jak wypadnie moja drużyna, gdyż nie znam konkurentów, jednego jestem tylko pewien, że wstydu mnie nie przyniesie. Nigdy jeszcze węgierska drużyna nie przygotowywała się tak starannie.

Ostatni wyścig niedzielny na 150 km wykazał świetną formę obozowiczów. Dali oni ośmiominutowe wyrównanie pozostałym konkurentom, a pomimo to zwarcie wpadli na metę uzyskując przeciętną ponad 38 km na godzinę. Wyścig wygrał Kertesz, przed Vidą. Oetvoesem, Irhazim, Nyilassim, Sere i Holenyim, wszyscy w tym samym czasie 3:55,14.

W. Wieromiej



Torowy mistrz świata na 4.000 m, Duńczyk Andersen opowiada przedstawicielowi „Przeglądu Sportowego" o swej karierze kolarskiej.
Foto Z. Małek - API

Wytrwali Finowie

Anglicy i Duńczycy mieli ochotę potrenować na szosie w godzinach rannych w środę, zrezygnowali jednak z projektu wobec deszczu. Bardziej wytrwali okazali się Finowie, którzy nie zważając na niepogodę odbyli trening na szosie wilanowskiej. Kiedy przyjechali do Bristolu byli zupełnie przemoczeni, co wywołało wesołość wśród zawodników angielskich i duńskich, która jednak szybko przeobraziła się w podziw dla fińskich kolarzy.

Ofensywa młodych udała się!

Na ringu gdańskim odkryliśmy talenty

PRZED mistrzostwami bokserskimi w Gdańsku pisaliśmy, że częstokroć przegrana nauczy więcej, niż zwycięstwo. Mieliśmy na myśli przede wszystkim tych wszystkich młodych, którzy próbują sił w wielkim boju — a jeszcze nie mają dostatecznego doświadczenia. Tego rodzaju bokserzy częstokroć załamują się w walkach z więcej rutynowanymi pięściarzami. Z zadowoleniem musimy stwierdzić, iż XXI mistrzostwa w Gdańsku były bodaj pierwszym wielkim turniejem, w którym młodzież spełniła w zupełności swe zadania. Młodzi wprawdzie w wielu wypadkach przegrywali, ale jak przegrywali! Schodzili z ringu żegnani oklaskami. I to jest niewątpliwie wielką zdobyczą Gdańska! Młodzież. która przegrała w hali PKS, na pewno nie zniechęci się, lecz przeciwnie, po zdobyciu doświadczenia w Gdańsku, zabierze się do dalszej sumiennej pracy i będzie zachęcała kolegów do uprawiania sportu pięściarskiego.

Bez wątpienia postępy, które czyni młodzież, są wynikiem rozsądnej polityki wyszkoleniowej, prowadzonej przez PZB. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że szkolenie to nie jest jeszcze idealne, że w tych czy innych okręgach brak dostatecznej ilości instruktorów i trenerów, że brak jest odpowiedniego sprzętu i idealnych sal treningowych. Są to bezsprzecznie niedociągnięcia przejściowe. Pięściarstwo w Polsce Ludowej nabiera takiego rozmachu, że musi przezwyciężyć wszelkie przeszkody.

BRAWO RZESZÓW!

Weźmy za przykład pięściarzy rzeszowskich. Widziałem bodaj, że w 1945 czy też 1946 r. zawodników z tego okręgu, którzy przybyli na jakieś młodzieżowe zawody do Łodzi. Był to świetny materiał bokserski, pełen zapału, niestety nie mieli oni pojęcia o pięściarstwie. A dziś, dziś są to pięściarze oszlifowani technicznie, którzy mogą już walczyć, jak równi z równymi z zawodnikami z silniejszych okręgów.

Trzeba zdradzić tajemnicę, — Młodzi rzeszowiacy trenowali przez miesiąc we Wrocławiu pod okiem Sztama, w Rzeszowie przebywał trener Gwardii Tomasz Konarzewski, pracował również trener objazdowy PZB — Śmiech.

Podobnie sprawa się miała w Krakowie i innych miastach. Wszędzie, jak Polska długa i szeroka znajdujemy młodzież chętną do uprawiania boksu, niektórzy chłopcy uczą się sami, studiują boks z podręczników! Bo weźmy chociażby za przykład takiego Izydorczyka z okręgu szczecińskiego. Nieznany chłopak doszedł do półfinału i nie wiele brakowało, aby znalazł się w finale. Izydorczyk mieszka w Stargardzie. Kto go tam nauczył boksu...? Jak twierdzi Szydło, Izydorczyk musiał, częstokroć sam, z wielkim zapałem się siebie trenować o własnych siłach.

I stąd oczywiście wniosek: jeśli zdobędziemy większą ilość trenerów — boks Polski nabierze jeszcze większego rozmachu, a wszyscy przedstawiciele okręgów (a będzie ich wkrótce 17), nie będą się mogli zmieścić w ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski — jeśli system rozgrywek nie zostanie zmieniony.

POMYŚLNA SYTUACJA WŚRÓD MUCH

Powróćmy jeszcze raz na ring gdański i, przypomnijmy, jak walczyła młodzież. W muszej obserwowaliśmy wśród młodych Lebiedzińskiego z Gdańska — chłopca o wielkim temperamencie i świetnej kondycji — stoczył on bardzo zażartą walkę z Kasperczakiem. Oglądaliśmy poznańczyka Manelskiego. Ten zawodnik podobał się bardzo. Jest to typ myślącego, inteligentnego zawodnika, o doskonałym przygotowaniu technicznym.

Jak przyjemnie patrzeć na tego rodzaju młodego zawodnika, który rozumie, co to jest szermierka ringowa, a przede wszystkim walczy czysto! Na poznańczyku powinni wzorować się jego koledzy.

Poznań już wychował po wojnie muchę w wielkim stylu, jakim jest niewątpliwie Kasperczak, mimo utraty tytułu. Życzymy temu miastu, aby wychował teraz drugą muchę o podobnej wartości. Mamy na myśli Manelskiego.

Nie podobna wymienić wszystkich młodych much, które przewinęły się przez ring gdański. Wyróżnili się niewątpliwie Domański z Krakowa, Leszczyc z Rzeszowa.

W kategorii koguciej rewia młodzieży była może najskromniejsza. Do pewnego stopnia rewelacją był Izydorczyk, o którym już pisaliśmy. Szkoda, że Sbczewiński, który wylosował w pierwszej kolejce Grzywocza — musiał ustąpić z placu boju.

W piórkowej znów oglądaliśmy młodych zawodników. Na czoło ich wysunął się finalista Brzeziński. Postawa tego boksera nie była dla nas niespodzianką. Talent ten już oddawna został odkryty. Na dalszym planie wiedzieliśmy Stręka z Poznania, dobrego technika, ale może trochę zbyt jednostronnego, oglądaliśmy już dobrze wyszkolonego Stefaniaka z Gdańska, Zajączkowskiego z Łodzi i innych.

TALENTY W KRAKOWIE I NA ŚLĄSKU

W kategorii lekkiej wysunęli się wśród młodych przede wszystkim krakowianin Pasławski i Ślązak Kępa. Niestety dwaj ci młodzi natknęli się na siebie w ćwierćfinale i jeden z nich musiał ustąpić miejsca drugiemu.

W półśredniej z młodych najlepiej podobał się Grzywocz II, uczeń mistrza Maksa. Ślązak jest bokserem o dużym talencie, szybki, orientuje się błyskawicznie. Brak mu jeszcze rutyny.

Rzeszów był reprezentowany również przez utalentowanego młodego Wisza, boksera walczącego „w linii". Dobry był poznańczyk Lech. który niestety już w pierwszej walce natknął się na Musiała.

Kategoria średnia była słabsza z punktu widzenia dopływu młodych talentów. Z zainteresowaniem obserwowaliśmy poznańczyka Czaplińskiego. Niestety wylosował on nieszczęśliwie; natknął się już w pierwszym kole na Sznajdra. Jeśli weźmiemy pod uwagę tak ciężkiego przeciwnika, to na jego tle poznańczyk zdał egzamin. Oczywiście Czapliński bije jeszcze zbyt szeroko, jest za sztywny itd., — ale wydaje się nam, że jest na najlepszej drodze, aby te wszystkie braki usunąć. Jest on niewątpliwie obiecującym talentem, a natura obdarzyła go nie przeciętnymi warunkami.

Waga półciężka jak dotąd była piętą achillesową naszego pięściarstwa. Jeszcze ubiegłego roku słyszeliśmy takie zadania:

— Franek Szymura zagwoździł półciężką i młodzież boi się rywalizacji.

PRZEWRÓT W KATEGORII PÓŁCIĘŻKIEJ

Być może, że tak było istotnie— dziś sytuacja zmieniła się zasadniczo. Atak młodych, który nastąpił w Gdańsku, nie był wspaniały, ale był wiele mówiący. Zdaniem moim, najlepiej wśród młodych wypadł wicemistrz juniorów łodzianin Wieczorek. Bokser ten jest szybki, a nadto natura obdarzyła go dość silnym ciosem. Grzelak w Gdańsku był słabszy, niż spodziewaliśmy się. Sądzimy, że kaliszanin nie był dostatecznie przygotowany kondycyjnie. Ciekawą postacią był Marzec z Giżycka — trafił on na tak silnego boksera, jakim jest Krupiński i na jego tle wykazał wiele walorów bokserskich. Warto Marca uczyć boksu! Warto też uczyć Głonka, z Gdańska, który posiada wspaniałe warunki.

Jeśli chodzi o klasę, to bokserzy wagi ciężkiej prezentowali się miernie. Ale za to stawka została niemal kompletnie odmłodzona.

Na ringu zobaczyliśmy tylko trzech zawodników, którzy ubiegłego roku stawali do konkurencji. Pozostali — to narybek. Fakt pozostaje faktem, że w tej wadze po raz pierwszy od niepamiętnych lat mistrzostwo zdobył młody bokser — bokser, który rano pracuje — a wieczorami studiuje.

Mistrzostwa w Gdańsku, zdaniem naszym, były przełomowe, jeśli weźmiemy pod uwagę dopływ świeżych sił. Jesteśmy przekonani, że mistrzostwa za rok będą rewelacyjne, a tabela mistrzów ulegnie zupełnej zmianie.

Wymieniliśmy tylko młodych doświadczeniem. Ale przecież w szeregach naszego boksu widzimy jeszcze wielu innych młodych, młodych wiekiem, lecz dojrzałych rutyną i klasą, że wymienimy tylko Debisza, Woźniaka, Panke i wielu wielu innych.

Opieka państwa ludowego, która stworzyła naszemu wychowaniu fizycznemu najdogodniejsze warunki rozwojowe, daje rezultaty właśnie we frontalnym ataku młodzieży na pozycje starych mistrzów.

K. Gryżewski.

Obóz pięściarzy w Czerwieńsku

W ZWIĄZKU z turniejem jubileuszowym PZB, który odbędzie się między 14 — 18 maja zostanie zorganizowany w Czerwieńsku obóz treningowy dla zawodników, przewidzianych do reprezentacji Polski.

Obóz obejmuje w sumie 72 godz. zajęć. Kierownikiem będzie Gronowski, trenerami Sztam, Śmiech, Arski i Kaśnia.

Do wagi muszej powołano: Kasperczaka, Woźniaka, Manelskiego, do koguciej: Grzywocza, Soczewińskiego, do piórkowej Antkiewicza, Pankego, Brzezińskiego, do lekkiej Sadowskiego, Kudłacika, Żurawskiego, do półśredniej Chychłę, Debisza i Krawczyka, do średniej Kolczyńskiego i Sznajdra, do półciężkiej Nowarę, Wieczorka, Grzelaka, do ciężkiej Rutkowskiego, Szymurę, Drapałę i Gościańskiego.

W obozie ma wziąć udział 20 zawodników czechosłowackich.

Spójnia Łódź jedzie do Katowic

po mistrzostwo Polski w koszykówce

DWA spotkania, które zostaną rozegrane w nadchodzącą niedzielę, zakończą emocjonujące rozgrywki Ligi koszykowej i rozstrzygną ostatecznie, która drużyna zdobędzie mistrzowski tytuł.

Problem ten stał się od pierwszego momentu największą atrakcją, a zarazem niewiadomą Ligi i pasjonuje kibiców do dnia dzisiejszego. Cztery drużyny: AZS Warszawa, Spójnia Łódź, Spójnia Gdańsk i Kolejarz Poznań walczyły zaciekle o pierwszeństwo. Pierwszy odpadł niespodziewanie, mający największe szans warszawski AZS, kiedy potknął się w Krakowie na Gwardii i Ogn. Cracovii. Do przodu wysunęła się wówczas doskonale finiszująca Spójnia Gdańsk, ale i ona, tak jak pozostałe zespoły ligowe, nie mogła pokonać Akademików warszawskich na ich własnym boisku. Porażka ta sprawiła, że gdańszczanie będą mieli wprawdzie równą ilość punktów z Kolejarzem Poznań i Spójnią Łódź, ale nie mogą być brani w rachubę, ze względu na niższy stosunek koszy od rywali. O mistrzowstwie bowiem, przy trzech drużynach o równej ilości punktów decyduje stosunek uzyskanych punktów (koszy) we wszystkich spotkaniach.

W tej chwili prowadzi pod tym względem Kolejarz Poznań, którego iloraz stosunku punktów wynosi 1,259259 przed Spójnią Łódź — 1,257. Kolejarze rozegrali już wszystkie spotkania, Łodzianom natomiast pozostał wyjazd do Katowic na mecz ze Stalą Świętochłowice, który niewątpliwie przyniesie im cenny punkt oraz polepszy znacznie stosunek koszy. Wystarczy zwycięstwo stosunkowo niewielkie, gdyż już przy wyniku 20:10 mistrzem zostaje drużyna łódzka, której stosunek koszy wyniesie wówczas 1,26.

Drugim spotkaniem będzie rewanż AZS Warszawa z młodymi koszykarzami Ogn. Cracovii. Drużyna krakowska sprawiła, że Akademicy odpadli z walki o prymat w Lidze, toteż nie wątpimy, że odwet będzie srogi. Tymbardziej, że gospodarze będą chcieli utrzymać opinię niezwyciężonej na swoim boisku drużyny.

L. S. C.

XXI Mistrzostwa Polski w boksie

z perspektywy przyszłej kadry reprezentacyjnej

KIEDY gong na ringu gdańskim obwieścił koniec ostatniej rundy mistrzowskiej, nasunęła się natychmiast refleksja, a co będzie z kadrą.

W głowie szumiały jeszcze okrzyki tysięcy widzów, przed oczyma widzieliśmy barwne sylwetki ambitnej młodzieży i starych rutyniarzy, z których żaden nie chciał wypaść gorzej. Kogo typować do kadry? Kogo wyróżnić, bez szkody dla innego.

PZB zdecydował, by do mistrzostw dopuścić wielu zawodników, który formalnie nie mieli prawa startu. Decyzja ta okazała się słuszna. Mogliśmy obejrzeć wielu obiecujących pięściarzy, których już dzisiaj należałoby wskazać jako kandydatów do kadry reprezentacyjnej. Ale na startujących w mistrzostwach nie zamyka się przecież lista naszych najlepszych. Choroby i kontuzje uniemożliwiły wielu czołowym zawodnikom start i dlatego też należy przy ustalaniu kadry pamiętać o wszystkich.

Zadanie nie jest proste. W każdej wadze możemy zakwalifikować po czterech tylko pięściarzy, a przecież są kategorie, w których panuje trudny do opisania tłok.

Trzeba przede wszystkim zastanowić się, jakim celem służy kadra wyczynowa. Wydaje się, że pierwszym jej zadaniem jest zgrupowanie najlepszych naszych zawodników i poprzez wydajną pomoc ze strony władz sportowych zapewnienie im najlepszych warunków rozwoju. Kadra to rezerwa, którą w każdej chwili można pchnąć do boju, a więc składać się musi nie tyle z obiecujących talentów, ile z zawodników już dojrzałych. Tak więc, niech nie mają zawiedzionych min ci wszyscy, którzy wykazawszy talent uważali, że mają już prawo do najwyższych zaszczytów.

W kategorii muszej, w której ujrzeliśmy cały zastęp uzdolnionych i w wielu wypadkach gotowych już pięściarzy, do kadry zaliczyć, naszym zdaniem, należałoby Kasperczaka, Woźniaka, Lebiedzińskiego i Manelskiego. Każdy z nich, to inny typ boksera, i fakt ten pozwala na odpowiednie montowanie reprezentacji w zależności od przeciwnika.

W KOGUCIEJ SKĄPO

W koguciej jest słabiej. Grzywocz wprawdzie zapowiada powolne odejście w „stan spoczynku", nie przypuszczamy jednak, by wprowadził w czyn swe zamiary już w tym roku. Dlatego też na liście kadrowców wagi koguciej umieszczamy go na pierwszym miejscu. Czarnecki też zapowiedział odwrót i w tym wypadku wydaje się, że decyzja jest już ostateczna. Wobec tego na dalszych miejscach listy powinni figurować Soczewiński, Szadkowski, a dalej jeden z dwójki Lüdtke - Kubowicz, lub Gołyński, który jednak ma stale kłopoty z wagą.

W piórkowej pozycja Antkiewicza jest niezachwiana. Tutaj jednak obawiamy się, że cztery miejsca nie wystarczą. Powinien znaleźć się na nich Panke, który jest typowym piórkowcem, a nie lekkim, Brzeziński, Symonowicz, a przecież nie zapominajmy, że niedługo wstąpią w sznury ringu Matloch i Bazarnik. Wybór jest niewątpliwie trudny i każda decyzja będzie miała gorących dyskutantów.

Kategoria lekka jest trudna. Mistrz Krawczyk przeniósł się definitywnie do półśredniej, Panke, wicemistrz, jest piórkowcem, tak więc z obu musimy zrezygnować. Uwszamy, że jeśli Sadowski weźmie się znów do roboty, to powinien być na liście wyróżnionych. Obok niego wysunąć można kandydatury Pasławskiego, Kempy, Żurawskiego, Kudłacika i ewentualnie Piotrowskiego, którego właściwie nie mieliśmy okazji oglądać w pełnej walce.

TROCHĘ KŁOPOTU

Już następna waga nastręcza dalsze kłopoty. Wiadomo Chychła, wiadomo Debisz, powinien znaleźć się tutaj Krawczyk, ale jeśli uznamy wartość Grzywocza II, to co będzie z miejscem dla Musiała czy Kwaśniewskiego? I tutaj kapitanat PZB straci wiele godzin nad ostatecznym skompletowaniem listy.

O Kolczyńskim będziemy już mówić, jako o trenerze, tak że wyłączamy go z kandydatów do kadry. W jego nieobecności można zaproponować do niej Palińskiego, Sznajdra, Cebulaka, który naszym zdaniem niepotrzebnie „wyemigrował" do półciężkiej, i ewentualnie Iwańskiego.

Dziesięciokrotny mistrz Polski Szymura nie ustępuje z ringu i dlatego też jemu należy się bezwątpienia miejsce na liście. Trzeba również pamiętać o Nowarze. Na następne dwa miejsca jest już jednak wielki tłok. Grzelak, Wieczorek, Szymula, Glonka, to pięściarze, którymi warto i trzeba poważnie się zaopiekować.

CHWILA ZASTANOWIENIA

Nad ciężką trzeba się chwilę zatrzymać. W eliminacjach gdańskich odpadli Jaskóła i Drapała, a więc zawodnicy typowani na pierwsze lokaty. Zachodzi pytanie, czy należy z nich zrezygnować. Otóż, jak się nam wydaje, żaden z nich nie zasługuje na miano zawodnika przyszłości. Jaskóła nie poprawia się już od lat, a Drapała nie ma jednak zacięcia na boksera dużego kalibru. Jest zbyt miękki i powolny, nie ma refleksu i bojowości. Tak więc, pod uwagę mogą wchodzić tylko cztery kandydatury: Rutkowskiego, Steca, Gładysiaka i Gościańskiego.

Nazwiska wymienione przez nas są oczywiście tylko propozycjami. Być może, że PZB uzna, iż na listę powinni trafić inni. W każdym jednak razie duża ilość wyczynowców, kandydujących do zaszczytnego wyróżnienia świadczy dobrze o rozwijającej się stale potędze naszego pięściarstwa, które rozwija się w warunkach troskliwej opieki państwa ludowego.

W .Gołęblewski

Fińskie pięści na turnieju jubileuszowym PZB

PZB został zawiadomiony przez Fiński Związek Boksorski, iż Finlandia przyjęła zaproszenie na jubileuszowy turniej PZB, który rozpocznie się 14 maja w Warszawie. Finowie podali już skład drużyny: musza — Hemalainen, kogucia Dilva oraz Pirinen, piórkowa Huri, lekka Laitinen, półśrednia Tiijander, średnia Laine, półciężka Andersson, ciężka Kuusela.

Z zawodników tych znani nam są Hamalainen, który w meczu Polska — Finlandia w listopadzie ub. roku wygrał z Woźniakiem. Fin ostatnio wygrał dwa razy w Ameryce.

Drugim znanym bokserem jest Pirinen który uległ w Helsinkach Grzywoczowi. Trzeci znany — to Tiijander, z którym w Finlandii rozprawił się Chychła.

Wreszcie czwarty znajomy — to Kuusela w ciężkiej, który w Helsinkach wypunktował Szymurę. W Ameryce Kuusela odniósł sukces, walcząc jako rezerwowy.

W tym tygodniu jest oczekiwana ostateczna odpowiedź Węgrów. Jeśli chodzi o Bułgarów to niestety nie mogą przyjechać.

Wyrastają nowe talenty

w walce o puchar ZSRR

Rozgrywki bokserskie o Puchar ZSRR, które po raz pierwszy odbywają się w tym roku w Związku Radzieckim, nabrały wielkiego rozmachu. Na starcie w pierwszej kolejce stanęło 200 drużyn. Na ogół już po pierwszych spotkaniach można się zorientować, iż poziom pięściarstwa w ZSRR ciągle się podnosi. W czasie rozgrywek wyłoniło się wiele nowych talentów.

W finale okręgu białoruskiego spotkały się drużyny „Dom Oficerów" oraz Dynamo. W tym meczu doszło do walki pomiędzy mistrzem ZSRR — Koganem, a mistrzem Białorusi Małcszinem. Wygrał zdecydowanie Kogan.

»Reprezentacja« Europy przegrywa w Chicago

W CHICAGO odbył się doroczny mecz bokserski pomiędzy reprezentacją amatorską USA a „reprezentacją" Europy. który przyniósł zwycięstwo Amerykanom 12:4.

Jak przewidywaliśmy „reprezentacja" Europy, która nie była absolutnie wykładnikiem sił pięściarstwa europejskiego, uległa wysoko.

W walkach dodatkowych dwaj bokserzy rezerwowi z Europy odnieśli zwycięstwa: w piórkowej Connell (Irlandia) pokonał w 3 r. przez k. o. Huntera, a ciężki Fin Kuusela wypunktował Millera. Fin już w 20 sekundzie silnie trafił i od tego momentu miał wyraźną przewagę.

Drugie spotkanie rozegrali Europejczycy z rezerwami amerykańskimi w Waszyngtonie, zwyciężając

Ten oczywisty bluff sportowy jest tak widomy, że nawet szwedzkie „Idrottsbladet", pisząc o meczu w Chicago wyraz „reprezentacja", podawała w cudzysłowie.

Jedyni właściwi zawodnicy we właściwym miejscu — to dwaj Finowie, którzy właśnie odnieśli w USA sukcesy.

Pierwszy krok pod Wawelem

KRAKÓW. Zwycięstwa w walkach finałowych I Kroku Bokserskiego w Krakowie odnieśli:

papierowa — Dragosz (Włókniarz — Korona), musza — Stalka (Legia) w. o. (brak przeciwnika), piórkowa — Chronowski (Gwardia), lekka — Cioch (Legia), półśrednia — Konieczko (Ogn.), półciężka — Jankowiak (Legia), ciężka — sędzia ringowy przerwał walkę zawodników Ogniwa — Cracovii: Trzupka i Kalety, którzy wykazali zupełny brak przygotowania.

Powódź kuponów w konkursie bokserskim

NASZ konkurs, polegający na wytypowaniu ośmiu mistrzów Polski w boksie, wywołał wielkie zainteresowanie. Otrzymaliśmy kilka tysięcy kopert, a niektóre z nich częstokroć zawierają po kilkadziesiąt kuponów. Przejrzenie wszystkich tych kuponów zajmie bardzo wiele czasu i nasi Czytelnicy muszą cierpliwie czekać na ogłoszenie listy zwycięzców.

Już po przejrzeniu pierwszej partii kuponów mogliśmy się zorientować, iż największą trudność stanowiło odgadnięcie mistrzów w wagach muszej, lekkiej i ciężkiej. Bardzo dużo naszych Czytelników oddawało pierwszeństwo Kasperczakowi, w lekkiej zwycięstwo Krawczyka częstokroć przewidywali nasi Czytelnicy z Wybrzeża.

Jeśli chodzi o wagę ciężką, to sądziliśmy, że Rutkowski nie znajdzie zwolenników, a tymczasem mamy już sporo kuponów, na których widnieje nazwisko boksera ze Szczecina. Posiadamy już nawet jeden kupon, wypełniony bezbłędnie. Kupon ten nadszedł od jednego z Czytelników warszawskich.

Do Prenumeratorów naszego pisma

Niektórzy prenumeratorzy wpłacający należność za prenumeratę przez PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie, tj. po dniu 20-tym miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty. Powoduje to opóźnienie manipulacji na poczcie i w P. P. K. „Ruch". co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce P. P. K. „Ruch" prosi Ob. Ob. prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20-go każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na P. K. O. lub pocztę po dniu 20-tym, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu

ADMINISTRACJA

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch"— Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto PKO Nr I-8005.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm×1 łam=120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-109223

Kopciuszek przemienia się w piękną królewnę

Zaniedbana Agricola w reprezentacyjnej szacie

LECĄC na łeb i szyję Górnośląską w dół w kierunku stadionu Wojska Polskiego, by jak najszybciej dostać się na mecz piłkarski, nawet nie spojrzysz na prawo. Może tylko niewielu z tych dziesiątków tysięcy, którzy w każdą niedzielę śpieszą na stadion uważając, że mecz bez nich nie odbyłby się, westchnie w tym miejscu: Stara, poczciwa Agricola.

Nie było chyba jeszcze takiego roku, bym nie zajrzał parę razy na Agricolę. Od chwili gdy pierwszy raz znalazłem się w zaczarowanym, jak niegdyś sobie wyobrażałem, parku sportowym dla młodzieży szkolnej, zawsze coś mnie doń ciągnęło. I po każdej bytności coraz smętniejszy wychodziłem z bram parku im. króla Jana Sobieskiego. Przyszedł czas, w którym nie miałem odwagi i ochoty wejść do środka. Bo i po co? Na boisku piłkarskim, na którym kiedyś, Kałuża, Steuerman i Kuchar strzelali bramki Amerykanom (mecz Polska — Ameryka 3:3, rok 1928) pasły się krowy, po bieżni, na której ustanawiali rekordy Polski Kostrzewski, Weiss, Rothert i inni (prawie 30 lat temu) hasały beztrosko kozy.

Raz przyszedłem na jakieś zawody. Lekkoatleci warszawscy zostali wygnani przez deszcz ze stadionu WP. Na reprezentacyjnej bieżni stały kałuże wody. Stara Agricola wchłonęła ją bez reszty i zawody na zniszczonej bieżni mogły się odbyć. Ale nie mogły się odbywać tu stale. Nie każdy bowiem miał odwagę zostawić ubranie pod krzaczkiem, lub otoczony tłumem gapiów pod tymże krzaczkiem się rozebrać.

★

INTRYGUJĄCE ZJAWISKO

Leciałem kiedyś na złamanie karku Górnośląską w dół, by zdążyć na trening piłkarski dziennikarzy, którzy wzięli na ambit i chcą grać w Pucharze Polski (grają w sobotę na stadionie WP o godz. 17). Z przyzwyczajenia spojrzałem w prawo na starą Agricolę. Po boisku tym razem uwijały się dwa konie ciągnące pługi, gdzieś dalej mijały sylwetki kilku osób, ścinających — jak mi się wydało — drzewo.

— Zaorywują Agricolę! Nie ma już starej, poczciwej Agricoli — pomyślałem ze smutkiem.

Nie przypuszczałem, że na miejscu jej powstaje nowa Agricola, wspaniały park sportowy dla młodzieży szkolnej.

Przekonałem się o tym wczoraj. Zdumiałem się ogromem przeobrażeń do tego stopnia, że omal mi resztka włosów nie stanęła dęba. I ręczę, że każdy, kto był w Agricoli jesienią ubiegłego roku, zajrzawszy do niej za tydzień (uroczyste otwarcie 4 maja), dozna podobnego wrażenia.

Na boisku piłkarskim nie będzie ani niecki, jak przed rokiem, ani tych nierówności, którymi reprezentacyjni bramkarze mogliby usprawiedliwiać puszczanie bramek (Borucz na meczu Polonia — Budowlani Chorzów). Boisko jest gładkie jak stół, a za parę dni zostanie obsiane trawą.

NIEZNISZCZALNA BIEŻNIA

Bieżnia została w takim stanie jak była, gdyż taki spec jak inż. Kuchar, najstarszy w Polsce lekkoatleta i spec od budowy boisk orzekł, iż bieżnia na Agricoli jest jedną z najlepszych w Polsce. Trzeba ją tylko odremontować!

Reprezentacyjne boisko otoczono siatką drucianą, broniącą wstępu na stadion niepowołanym osobom. Po stronie zachodniej buduje się betonową trybunkę na 1.200 osób. Po przeciwległej stronie będą miejsca stojące, do których prowadzić będzie specjalne wejście.

BIEG NARODOWY PO ALEI

— Tu zostanie rozegrany Bieg Narodowy — oświadczył mi przewodnik po parku, jego administrator z ramienia Kuratorium — Dąbrowski. Patrzę na główną aleję i nie dowierzam.

— Gdzie, skąd? pytam.

— Start na treningowym boisku, a tu w alei — finisz.

Jak żyję, nie widziałem na Agricoli treningowego boiska, toteż udaję się dość szybko na jego teren.

— Bieżnia będzie miała 250 m obwodu. Jeden wybieg pozwala na rozegranie 100 m, drugi prowadzi wią śnie do głównej alei. — 1.000 m jak ulał — uśmiecha się administrator. Na Bieg Narodowy w sam raz.

Rozglądam się i nie mam pojęcia, czy najpierw zająć się aleją czy też treningowym boiskiem. Ale niech już będzie aleja.

Po obu jej stronach są chodniki. Po jednej betonowy, po drugiej... trudno to nazwać chodnikiem. Właściwie mała alejka, z ławeczkami (są w projekcie), kwietnikami i świeżo dopiero zasadzonymi krzewami.

— Jak przyjemnie będzie tu odpoczywać — westchnąłem i skierowałem się na boisko treningowe.

— Tu będzie skocznia, tam druga, a to co pan widzi trzecia.

— A gdzie rzuty?

— Dysk i oszczep w kotlinie pod skocznią narciarską. Można będzie rzucać oszczepem do 60 metrów. Kulą można będzie rzucać też w kilku miejscach.

POD DACHEM

— To miejsce — za boiskiem treningowym — przeznaczone jest na halę gimnastyczną na wolnym powietrzu. Będzie tylko dach.

Przyrządy już są. Czekamy na ustawienie dachu i wtedy ruszymy całą parą.

— Gdziebyś się nie ruszył — myślę — wszędzie coś nowego. Z tą myślą idę i do nowego budynku, który będzie szatnią, schroniskiem i świetlicą.

— Tu już nic nie potrzebujemy robić — uśmiecha się mój rozmówca.

— Rzeczywiście. Światło jest, lustra są, prysznice czynne, wieszaki stoją (na 380 osób w rozbieralni męskiej i na tyleż w kobiecej). W świetlicy jest biblioteka z książkami i czasopismami sportowymi i niesportowymi. Jest sporo literatury radzieckiej.

— A gdzież to schronisko?

WŁASNY HOTEL

— Z rozbieralni wchodzimy wprost do „domu noclegowego". Łóżka są już posłane. Można w nich spać nawet od zaraz. Dom noclegowy obliczony jest na 60 osób. Administrator pokazuje wszystko z dumą. Z radością dziecka przekręca kontakt.

— Mamy nawet światło. A w magazynie też jest wszystko. Idziemy i rzeczywiście są dziesiątki dysków, oszczepów ponad setkę poprzeczek, są łuki, maczugi, odskocznie, siatki, piłki...

— Starczy nam na ten sezon — zapewnia Dąbrowski.

Oszołomiony wychodzę z magazynu. Przechodzę koło pomieszczenia administratora. W pierwszym pokoju będzie urzędował stale lekarz. Są apteczki, nosze...

— Tego nigdy nie było — wzdycham. Agricola staje się cackiem, które trzeba będzie szanować. Warto, by młodzież, która w maju zacznie korzystać z urządzeń parku stale o tym pamiętała.

Zdawało mi się, że już nic ciekawego nie obaczę, ale było to złudzenie.

NOWA NIESPODZIANKA

Administrator prowadzi mnie poprzez boisko do siatkówki (10) i koszykówki (3) w kierunku wzniesienia, które przeklinałem wraz z setkami chyba długodystansowców stolicy. Pod tę górkę tylko Noji i Flis umieli wbiec jak ludzie. Reszta człapała na czworaka, lub w połowie podejścia rezygnowała z biegu.

— Tu będzie centrala — objaśnia mnie administrator. — Trzy ogniska i naturalna amfiteatralna widownia.

— Teraz widownia, dawniej — „mordownia" dla przełajowców, ładne rzeczy — pomyślałem. Ale niech i tak będzie.

Przechodzimy koło kortów, które wyremontowała warszawska Spójnia, dzierżawiąca je na 7 lat. Wyglądają wspaniale. Kierownik opowiada nam, ile trudu kosztowało doprowadzenie Agricoli do porządku. Mówi, że zasadzono 2.780 krzewów, 1.760 drzew itd. Wreszcie wspomina o remoncie basenu. Rozpocznie się on w lipcu lub sierpniu.

— Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że wszystko jest w porządku — mówi na pożegnanie.

Wychodząc z parku im. kr. Jana Sobieskiego natknąłem się na starego, przedwojennego woźnego, Pałkę, pracującego zawzięcie przy bramie.

— On jeden przypomina starą Agricolę. Reszta to wspaniały reprezentacyjny park sportowy!

Stefan Sieniarski

Przygotowania przed spotkaniem z państwem Izrael

W czwartek 27 kwietnia na kortach warszawskiej Legii rozpoczyna się obóz treningowy dla polskiej drużyny pucharowej przed zbliżającym się meczem z państwem Izrael. Obóz trwać będzie do 18 maja.

Na obóz wyznaczeni zostali: Jadwiga Jędrzejowska, Wł. Skonecki, Hebda, Chytrowski, Piątek, H. Skonecki, Bełdowski i Olejniszyn. W treningach kadry brać będą udział nasi czołowi juniorzy z Radzio i Kudlińskim na czele.

Kierownikiem obozu jest inż. Herbst, nadto funkcję instruktora w wyszkoleniu pełnić będzie Jan Korneluk.

W czasie obozu nasi tenisiści będą mieli za sparring - partnera szwedzkiego tenisistę Schroedera, który przebywa w Warszawie.

Program obozu i system treningów oparty będzie ściśle na świeżo zdobytych doświadczeniach wywiezionych z miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim (t).

12—14 maja Polska — Rumunia w tenisie

PZT uzgodnił ostatecznie termin międzypaństwowego meczu w tenisie Rumunia — Polska, który będzie rozegrany w Warszawie na korcie centralnym WKS Legia w dniach 12 — 14 maja. Program przewiduje 7 gier, 4 gry pojedyncze mężczyzn, gra podwójna, gra mieszana i gra pojedyncza kobiet.

Skład drużyny Rumunii nie jest jeszcze znany. Przypuszczalnie zobaczymy na korcie warszawskim całą czołówkę tenisową Rumunii z Caralulisem, Viziru i Stancescu na czele.

Mecz Polska — Rumunia będzie ostatnią próbą dla polskich rakiet przed pucharowym meczem z reprezentacją państwa Izrael. Na podstawie formy wykazanej przez naszych graczy, zostanie ustalony skład naszej drużyny pucharowej.

Przypominamy, iż po wojnie rozegraliśmy już 3 spotkania międzypaństwowe w tenisie z Rumunią. Pierwszy mecz rozegrany w Bukareszcie w roku 1948 przyniósł nam dotkliwą porażkę 0:7. W kilka miesięcy później zrewanżowaliśmy się w Warszawie, odnosząc zwycięstwo 4:3 (punkty zdobyli Skonecki 2, Jędrzejowska i Kończak po 1).

W ub sezonie, trzecie z kolei spotkanie, zakończyło się po wyrównanej walce naszą porażką 3:4.

Niespodziewanej porażki z Caralulisem doznał wówczas Skonecki, przegrywając w 4 setach. Skonecki wygrał w kilka dni potem zupełnie łatwo z Viziru w 3 setach, Jędrzejowska pokonała Stancescu, trzeci punkt dla Polski zdobyliśmy w grze mieszanej, Jędrzejowska, Skonecki zwyciężyli parę Caralulis, Wertheim w dwóch setach.

Piątek uległ Viziru w 3 setach, w deblu Skonecki, Bełdowski przegrali po b. nerwowej grze w 3 setach z parą Caralulis, Szmidt.

Decydujący punkt o zwycięstwie gospodarzy zdobył Caralulis w ciężkiej walce z Piątkiem, wygrywając po dramatycznym przebiegu w 5 setach. Był to jeden z najlepszych meczów w karierze Piątka. (t).

Pierwsze pojedynki asów bieżni

Sprinterzy „ostrzą zęby" na Stawczyka

DOBRYMI wynikami uzyskanymi w kwietniu, lekkoatleci polscy zapowiadają nam sezon, jakiego po wojnie nie oglądaliśmy. Meldunki z Łodzi, Krakowa, Poznania, Warszawy i innych miast, zapowiadają ostrą walkę o prymat prawie we wszystkich konkurencjach. Z niecierpliwością też czekamy na pierwsze pojedynki asów naszych bieżni. Ujrzymy je podczas zawodów, które organizowane będą przed przyjazdem na metę kolarzy, uczestników wyścigu Pokoju w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu.

W stolicy zobaczymy Adamczyka w skoku w dal. Poznaniak trenował „uczciwie" całą zimę i chociaż nie przygotowywał się specjalnie do skoku, myśląc poważniej o 10-boju, powinien zademonstrować widzom, kilka 7-metrowych skoków. Tego samego może oczekiwać od Adamczyka Łódź.

NERKI STATKIEWICZA

Wielka szkoda, że nie będzie mógł startować na 800 m. Statkiewicz, największy chyba pechowiec wśród naszych lekkoatletów. Zawsze trafi mu się jakaś dolegliwość. Obecnie Statkiewicz musiał przerwać trening z powodu nerki. Całe szczęście, że nastąpiła wybitna poprawa i wkrótce będziemy mogli oglądać naszego średniodystansowca na bieżni.

Pod nieobecność Statkiewicza, honoru polskich średniodystansowców bronić będą Potrzebowski i Bartecki. Od obydwu oczekujemy znacznej poprawy życiowych rekordów, a więc czasów w granicach 1:58 — 1:59,0 na 800 m.

Najciekawiej zapowiadają się pojedynki sprinterów. Stawczyk, Antonowicz, Buhl, Mach, Kiszka i Wojtowicz walczyć będą na zmianę na 100 m lub 200 m. Każdy z nich, za wyjątkiem Macha, ma już w tym roku wyniki w granicach 10,9 (Kiszka, Wojtowicz) — 11,1 (Stawczyk).

Stawka wyjątkowo wyrównana i jednakowo „ostrzą zęby" na zwycięstwo. W trudnej sytuacji znajduje się Stawczyk, o którego pokonaniu śnią wszyscy rywale.

Czy poznaniak obroni pozycję najszybszego człowieka w Polsce, czy zejdą wszyscy poniżej 11,0 na setkę i 23,0 na 200 m, czy Antonowicz będzie drugi raz rewelacją, oto pytania nasuwające się przed startem naszych szybkobiegaczy.

WROCŁAW POKAŻE — 400 M

We Wrocławiu przewidziany jest inny jeszcze „szlagier" — 400 m. Mają startować Mach, Puchowski, Lipiec i Lipski. Gdyby był Statkiewicz, to śmiało można powiedzieć, że wrocławianie oglądać będą finał mistrzostw Polski.

Zresztą nawet bez udziału Statkiewicza, 400 m będzie bardzo interesujące. Lipski i Mach, kandydaci na zwycięstwo, myślą o osiągnięciu czasu sporo poniżej 50 sek. We Wrocławiu powinno im się to udać w mniejszym stopniu. Ot tak 49,5.

Puchnowski i Lipiec, to kandydaci do reprezentacyjnej sztafety 4 × 400 m. Forma ich jest o tyle interesująca, że będziemy mogli się przekonać, czy w tym roku padnie rekord sztafety (3:17,6, ustanowiony na berlińskiej olimpiadzie przez Śliwaka, Kucharskiego, Maszewskiego i Biniakowskiego).

W każdym mieście startować będą sztafety 10 × 100 m, w których walczyć będą reprezentacje zrzeszeń. Jest to pomysł wspaniały i godny naśladowania przy każdej okazji. Może wreszcie nasi sprinterzy nauczyliby się zmieniać pałeczkę i na listach najlepszych sztafet nie widzielibyśmy wyników przerażająco słabych.

DŁUGIE DYSTANSE

Kilka słów należy poświęcić długodystansowcom. Od Kielasa i Bonieckiego nie oczekujemy cudów. Nie pokażą nam nic nowego. Ciekawi nas natomiast, jakie postępy poczynili młodzi długodystansowcy Boczar i Więcek. Wydaje się nam, że Więcek na bieżni będzie groźniejszym konkurentem Kielasa, niż podczas przełajów.

St. S.

Częstochowska lekkoatletyka nareszcie obudzona

PRZEZ pięć lat lekkoatletyka częstochowska, która — nie każdemu to wiadomo — wydała mistrza Europy Zdobysława Stawczyka, wiodła smutny żywot.

Wszelkie próby już nie upowszechnienia, ale choćby zaszczepienia tej szlachetnej dyscypliny sportowej spełzały na niczym, a to wobec niewłaściwego stosunku miejscowych klubów do lekkoatletyki. Wprawdzie inicjowane były od czasu do czasu zawody międzyszkolne czy trójboje międzyklubowe, które np. wyłoniły takie talenty, jak zeszłorocznego mistrza szkolnego Polski w biegu na 100 m Ryszarda Kinera, czy też wyznaczonego ostatnio przez PZLA do państwowej kadry reprezentacyjnej miotacza Spójni — Jana Filipeckiego, lecz systematyczna praca nie była prowadzona z braku kadr zawodniczych.

Ubiegłej zimy znalazła się garstka zapaleńców miłujących lekkoatletykę. Na czele tej garstki stanął tutejszy inspektor kultury fizycznej, a zarazem mistrz Polski w trójskoku — Marian Hoffman. Utworzony został Podokręg, a zapał Hoffmana przeniósł się na działaczy zrzeszeń.

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny został otworzony już 19 marca biegiem na przełaj, który zgromadził na starcie 52 zawodniczki i zawodników. Odtąd w każdą niedzielę odbywa się jakaś impreza lekkoatletyczna — to biegi w przerwie meczy drugoligowych, to trójboje.

Podokręg liczy już szesnaście klubów, kadry zawodników rosną dosłownie jak na drożdżach, nadchodzą zgłoszenia sekcyj lekkoatletycznych z Myszkowa, spod Zawiercia oraz małych miasteczek.

Stefan Gajos

Lola spada z nieba

BIAŁY czepek spadochronu, krążąc i kołysząc się wokoło na wietrze powoli opada na lotnisko. Opodal krąży i czuwa nad spokojnym jego lądowaniem samolot PO-2.

W czasie naszej wędrówki do miejsca lądowania — spadochroniarz oswobadza się od pasów i chłonie z wrażeń podniebnego lotu.

Podchodzimy bliżej — stajemy mocno zdziwieni. Oczom naszym zamiast „starego zdobywcy przestworzy" — ukazuje się smukła, sympatyczna i wesoła twarz młodej dziewczyny.

— Lola Jusufbiekowa — przedstawia nam młodą pannę — naczelnik Stalinbadzkiego Aeroklubu — bohater Związku Radzieckiego G. A. Aleksijenko.

— Lola, to nie tylko dobra spadochroniarka. ale pilna uczennica— świetna gimnastyczka i zapalona miłośniczka sportów wodnych.

Zdolna, wzorowa sportsmenka — możemy ją zawsze zobaczyć podczas treningu w Miejskiej Sportowej Szkole, a później na przystani wodnej. — Lola szybko, jako jedna z pierwszych ukończyła kurs spadochroniarski. Jednocześnie nie zaniedbała uprawiania gimnastyki i w tej dziedzinie poczyniła bardzo duże postępy, wykonując trudne ćwiczenia gimnastyczne.

W roku 1948 w składzie radzieckiej ekipy sportowej — występowała w zespole gimnastyczek w Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Pradze.

Tłumaczył z rosyjskiego Zb. Brym

Młodzież radziecka poprawia rekordy ZSRR

O REZULTATACH, jakie daje sport w oparciu o szerokie masy młodzieży, świadczą najlepiej wyniki, uzyskane przez młodych zawodników radzieckich.

Na torze kolarskim w Tbilisi 17-letni kolarz Dżimszeleiszwili w biegu na 500 m ze stojącego startu uzyskał czas 39,9. Wynik ten jest o 0,1 lepszy od poprzedniego rekordu ZSRR, który należał do Perewitinowa.

Kostiljewa, 14-letnia zawodniczka z Leningradu, przepłynęła 100 m st. klas. w 1:30,9. Rezultatem tym poprawiła poprzedni rekord ZSRR w tej konkurencji o 0,2. Rekord ten utrzymał się tylko przez trzy dni, bowiem Jedznowa poprawiła go o 0,7, uzyskując — 1:30,2.

Kostiljewa ustanowiła również drugi rekord ZSRR w kategorii dziewcząt. Jest nim wynik 41,9 na 50 m st. kl.

Na zawodach w Stalingradzie 17-letni Szadcenew uzyskał w skoku o tyczce wysokość 3.70, poprawiając rekord ZSRR o 3 cm

Sukces „Batorego"

Szkolne Koło Sportowe Batory rozegrało mecze propagandowe w Mińsku Mazow. z Państw. Ośrodkiem Budownictwa. Wyniki w lekkoatletyce: 100 m 1) Dutkiewicz (M) 11,8 — 2) Mikulicz 12,1 — 3) Beer (B) 12,3.

W dal — 1) Szczypło 573 — 2) Mikulicz 571 — 3) Beer (wszyscy Batory) 546. Wzwyż—1) Skorek 170 — 2) Dutkiewicz 155 — 3) Kowalczuk (wszyscy Mińsk) 150. Kula 5 kg Kaczorek (M) 14,06 — 2) Nuszyński 12,97 — 3) Miluński (B) 12,71.

Ogólny wynik Batory — Państw. Ośr. Bud. 31:30.

Koszykówka: Batory — POB 81:18 W zespole zwycięskim wyróżnili się Złotkiewicz i Marczak. Siatkówka Batory — POB 2:0 (15:2, 15:6).

Dobre wyniki na bieżni Elbląga

Staraniem sekcji lekkoatletycznej Budowlani - Lechia z Gdańska, odbyły się w Elblągu lekkoatletyczne zawody propagandowe, na które przybyła rekordowa, na miejscowe stosunki, ilość widzów w liczbie 4 tys.

Obok sukcesu propagandowego, zanotowano również kilka dobrych wyników. Najlepszym z nich jest rezultat, osiągnięty przez Kielasa w biegu na 3.000 m — 8:55,6. Mistrz Polski biegł bez konkurencji. Na uwagę zasługuje również wynik Macha na 200 m — 23,6. W rzucie młotem, mistrz Polski w tej konkurencji, Masłowski (Bydgoszcz) uzyskał 47,35.

Notatnik tenisisty

Wobec olbrzymiego zainteresowania jakie wzbudził już mecz pucharowy w tenisie Polska — Izrael, PZT uprzedza wszystkich zainteresowanych, iż ilość miejsc na stadionie tenisowym WKS Legia będzie ściśle ograniczona.

Wzorując się na obserwacjach poczynionych w Związku Radzieckim, PZT postanowił wszystkim widzom meczu Izrael — Polska zapewnić wygodne siedzące miejsca.

W sprawie rezerwowania miejsc należy już za wczasu zwracać się do PZT, Warszawa, ul. Wilcza 23 (t.).

GKKF postanowił włączyć tenis do programu najbliższej Spartakiady. Niewątpliwie decyzja ta tłumaczy się aktywnością naszego tenisa zarówno na odcinku umasowienia jak i na polu wyczynowym (t.).

Zarząd PZT na ostatnim zebraniu, po wysłuchaniu sprawozdania wiceprzewodniczącego zarządu i kierownika drużyny do ZSRR inż. Olszowskiego, postanowił wysłać pismo ze specjalnym podziękowaniem do Sekcji Tenisowej przy Wszechzwiązkowym Komitecie dla spraw KF i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR za serdeczne przyjęcie, braterską gościnę i podzielenie się cennymi doświadczeniami z naszymi tenisistami w czasie pobytu w Związku Radzieckim.

Równocześnie uchwalono zwołać na dzień 8 maja zebranie rozszerzonego zarządu PZT z udziałem delegatów poszczególnych okręgów, zrzeszeń i klubów, celem omówienia w szerokim zespole aktywu tenisowego doświadczeń wyniesionych przez naszych tenisistów z Moskwy i Leningradu (t).

Kudliński i Radzio o pobycie w ZSRR

Na kortach Legii już od rana tłok. Pierwsi jak zwykle przychodzą juniorzy. W niedługim czasie przy kortach tworzą się kolejki graczy czekających na wolny kort.

Łapiemy dwóch najlepszych juniorów Polski, którzy przed kilkoma dniami wrócili z ZSRR.

KUDLIŃSKI: — Uwagi i naukowe rady jakie udzielał nam doskonały trener Siniuczkow dały nam wiele.

Z graczy najbardziej podobał mi się Andrejew. Jest to gracz o wyrównanej grze. Radziecki tenis posiada doskonały narybek. Z młodych stawiam na pierwszym miejscu Pankowa. Ma on dopiero 16 lat, a gra już świetnie.

Charakterystyczne dla tenisistów radzieckich to gra ofensywna. Doskonały serwis (pierwszy serwis to bomba dzięki której częstokroć wygrywali swoje gemy na sucho) i świetna gra przy siatce.

RADZIO: — Zaimponował nam rozmach i poziom życia sportowego. Wszyscy tenisiści trenują lekkoatletykę i uprawiają inne sporty. W klubach są prowadzone takie treningi które u nas widzi się dopiero przed poważniejszymi meczami.

Trener Siniuczkow to doskonała siła. Od niego nauczyliśmy się bardzo dużo. Z graczy najwszechstronniejszy Andrejew. Brak mu tylko rutyny Ozierowa. Wspaniały serwis ma Korbut. Jest to dwumetrowy gracz o doskonałej grze przy siatce.

Z juniorów najlepszy Urajewskij i mistrz juniorów Markow. Jemielaowa to bardzo młoda tenisistka o silnym serwisie i bardzo silnym uderzeniu. Myślę, że niedługo pobije najlepszą dotąd Korowinę.

Radzieccy tenisiści posiadają świetne przygotowanie kondycyjne.

W kołchozie który zwiedzaliśmy — mówi Radzio — widzieliśmy obok innych urządzeń sportowych, korty tenisowe.

Zainteresowanie tenisem jest bardzo duże. Na naszych treningach i w czasie spotkań trybuny były zawsze zapełnione. Zyskaliśmy bardzo dużo.

ANTONOWICZ PRZEGRAŁ W PABIANICACH

W Pabianicach rozegrany został lekkoatletyczny mecz towarzyski, w którym ŁKS pokonał Włókniarza (Pabianice) 86,5:67,5. W ramach tych zawodów doznał porażki mistrz Polski w hali — Antonowicz (ŁKS), który przegrał w biegu na 100 m z Kunem. Kun uzyskał 11,2. Bieg odbył się na bieżni rozmokłej wskutek ulewy.

1 maja — twoje święto, Bieg Narodowy — twój bieg

Wiosenny powiew w szkolnictwie przez otwarte okno na świat

WIOSNA 1950 roku w szkolnictwie, stoi pod znakiem dwu wielkich wydarzeń: normalizacji sportu w szkołach podległych Min. Oświaty i ogólnopolskich Igrzysk Sportowych szkół zawodowych.

Normalizacja struktury i działalności szkół na odcinku sportu była konieczna, tak samo jak uporządkowanie sprawy Szkolnych kół Sportowych; — oraz załatwienie wielkiej bolączki, jaką był zakaz należenia młodzieży do klubów.

Po długotrwałych naradach i wnikliwych studiach Ministerstwo Oświaty, a w ślad za nim pójdzie niewątpliwie Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego i inne resorty prowadzące szkoły — wydało zarządzenie, normujące wszystkie trzy zagadnienia.

TYLKO UCZESTNICTWO

Zacznę od zarządzenia o dopuszczeniu młodzieży szkolnej do startowania w barwach organizacji pozaszkolnych. Ustalmy od razu — zarządzenie mówi o dopuszczeniu młodzieży **do uczestniczenia** młodzieży w zawodach klubów pozaszkolnych, ale nie do członkostwa w tych organizacjach. Dalej, nie wybiera klubu dowolnie, ale związana jest z tym Klubem, który otrzyma pozwolenie władz szkolnych na opiekę nad danym SKS-em. Ponadto nie cała młodzież może uczestniczyć w pracach klubów pozaszkolnych — ale tylko ta, której wyniki sportowe predestynują do sportu wyczynowego, prowadzonego przez kluby.

A co najważniejsze, tylko te uczennice i uczniowie, którzy nie zaniedbują się w podstawowym obowiązku młodzieży szkolnej tj. nauce. Zarządzenie surowe w swej treści — ale bardzo słuszne. Trzeba umieć łączyć sport z nauką. Dla wałkoniów i nierobów w szkole nie ma i nie będzie miejsca w klubach sportowych.

Czy wszystkie kluby i koła będą miały tylko te, które mają odpowiednie urządzenia, dostateczną ilość sprzętu, fachowe siły instruktorskie i co najważniejsze — wytworzą u siebie właściwy poziom ideologiczny i wychowawczy.

Zaistniało pytanie — co będzie z młodzieżą, która w tej chwili należy do tych czy innych zrzeszeń i klubów, a szkołę obejmie inny klub pod opiekę? Do końca roku 1950 — może ta młodzież należeć do dotychczasowych, ale od stycznia 1951 r. muszą młodzież i kluby podporządkować się zarządzeniom władz szkolnych. I z tym faktem muszą się kluby i koła liczyć poważnie.

JUŻ NIEBAWEM

Najbliższe tygodnie przyniosą obejmowanie opieki nad Szkolnymi Kołami Sportowymi przez Kluby i Koła. Otworzą się przed młodzieżą boiska i urządzenia sportowe, do jej dyspozycji będzie stać bogaty sprzęt sportowy, w sportowym jej szkoleniu pomagać będą doświadczeni instruktorzy i trenerzy sportowi, którzy wespół z nauczycielstwem wych. fiz. starać się będą o ogólne podniesienie poziomu i usprawnienia sportowego młodzieży. W zamian za to zwielokrotnią się kadry juniorów klubowych i zaludnią ich boiska mrowiem ćwiczącej młodzieży.

Masowy sport młodzieży, oprze się jednak w dalszym ciągu na Szkolnych Kołach Sportowych. Większość z nich ma już za sobą bogaty dorobek pracy i osiągnięć, inne mają szczegółowe instrukcje i wskazania, a mając mocne oparcie w klubach opiekuńczych, będą pracować coraz to lepiej i energiczniej.

MŁODZIEŻ NA ZAWODY

A program wiosenny dla SKS-ów przedstawia się doprawdy imponująco. Weźmy dla przykładu cyfry:

Wszystkie SKS-y a mamy ich w tej chwili 523 — muszą organizować w ciągu maja i czerwca zawody lekkoatletyczne o charakterze drużynowym (po 4 zawodników z każdej konkurencji), dalej zawody w pięcioboju lekkoatletycznym; międzyklasowe zawody w siatkówce i koszykówce lub szczypiorniaku dla zespołów męskich, międzyklasowe zawody w siatkówce i jakiejś grze bieżnej dla zespołów żeńskich. Ponadto w szkołach, gdzie warunki na to pozwolą, zawody pływackie i piłce nożnej, wszystkie o charakterze międzyklasowym.

Otóż ustalmy ten program wiosenny w cyfrach. 523 SKS-ów, prowadzonych przez Ministerstwo Oświaty przeprowadzi 523 zawodów lekkoatletycznych z udziałem około 10 i pół tysiąca młodzieży, zorganizuje 523 zawodów w pięcioboju z udziałem ponad 8 tysięcy uczennic i uczniów; 523 SKS-ów zorganizuje zawody siatkówki, obejmujących co najmniej 5 i pół tysiąca rozgrywek z udziałem około 6 tysięcy młodzieży. W granicach dwóch i trzech tysięcy rozgrywek, znajdą się zawody w pozostałych grach. I tak dalej. — I dodajmy dziesiątki tysięcy w Biegach Narodowych i masowych zawodach siatkówki!

Ogromne cyfry i ogromny zasięg pracy. A co najważniejsze — większość, przeważająca większość tych zawodów, musi być zorganizowana i przeprowadzona przez samą młodzież. Kierownicy zawodów, sekretariat, sędziowie — młodzież. Nauczycielstwo wych. fiz. obejmie rolę doradców i opiekunów — organizatorami będą uczennice i uczniowie przeszkoleni do tej odpowiedzialnej pracy.

WIOSNA 1950 R.

A zatem wiosna 1950 r. na odcinku szkolnym przyniesie nie tylko ogromny ruch sportowy, ale stworzy setki młodych, zapalonych działaczy sportowych.

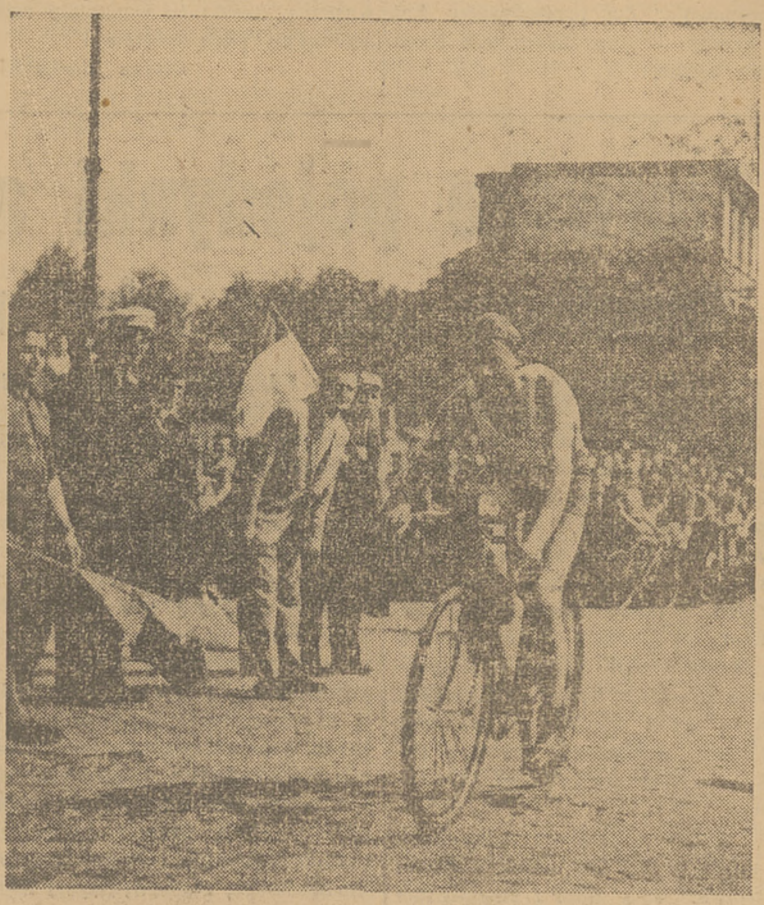
I to jest pierwsza wiosna 6-letniego planu upowszechnienia kultury fizycznej Polski Ludowej na odcinku szkolnym, — szkół Ministerstwa Oświaty.

A nie mniejszy ruch panować będzie w szkołach zawodowych, może jeszcze większy. Szczytowym punktem będą dla Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, Wielkie Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe, jakie z początkiem czerwca odbędą się w Warszawie. Walka o prawo uczestniczenia w nich, już się rozpoczęła. Największe swe nasilenie wykaże w drugiej połowie maja, w formie zawodów okręgowych.

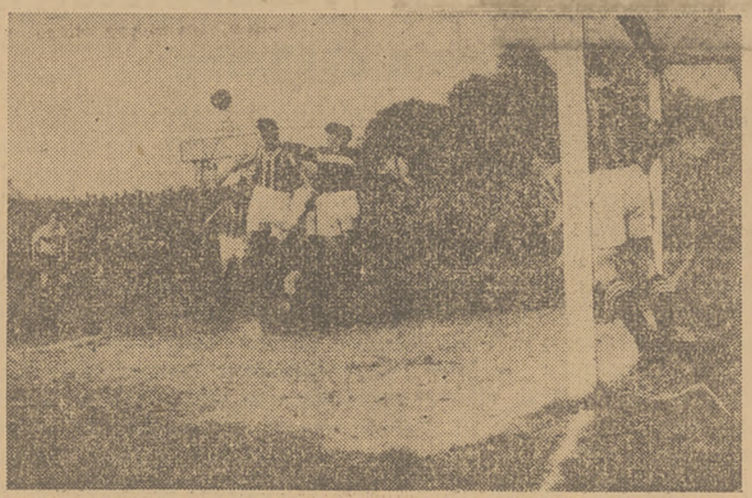
Szkoły realizują swój plan rzetelnie i uczciwie. Że przekroczą normę — to pewne.

Z. Orłowicz

NIECH ŻYJE PRZYJAŹŃ NARODÓW STANÓW ZJEDNOCZONYCH I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W ICH WALCE O POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE



Łatoszek ze wsi Las — zwycięzca wyścigu ulicznego Expressu dla posiadaczy rowerów turystycznych
Foto E. Franckowiak—API



Przykład dobrej współpracy. Kiedy Rybicki wychodzi w pole, aby wyjaśnić sytuację, bramka natychmiast zostaje zaasekurowana przez obrońców Gędłka i Gilmasa. Moment meczu Ogn. Cracovii z Garbarnią. Foto APi

O przyjaźń i współpracę ze sportem demokratycznych Niemiec

DLA tych, którzy byli w Niemieckiej Republice Demokratycznej, którzy zapoznali się z jej obecnym życiem, z jej młodzieżą, jest rzeczą jasną, że nastąpił tam wielki przełom. Rozmawiałem niedawno z osobą, która zwiedziła wolne Niemcy, a wyjeżdżając tam miała poważne „zastrzeżenia" i „opory", tak zresztą charakterystyczne dla wielu Polaków gdy stają wobec „sprawy niemieckiej".

Rzeczywiście, dowód rzeczowy w postaci zapoznania się na własne oczy z tym problemem usunął radykalnie wszystkie przeszkody, które utrudniają poznanie prawdy. Byłem nawet zdziwiony entuzjazmem i optymizmem już pierwszych słów, ale fakty uzasadniały w dostatecznej mierze taki właśnie stosunek do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Co w decydujący sposób podbiło serce mojego rozmówcy. Przede wszystkim niemiecka młodzież. W wychowaniu jej nastąpił radykalny zwrot. Już dziś, po kilku latach pracy, Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej rozporządza licznymi kadrami wyrobionych społecznie i politycznie aktywistów, którzy swą pracą i przykładem pociągają coraz silniej i skuteczniej masy w kierunku prawdziwej demokracji. I właśnie wychowanie fizyczne i sport, w którym młodzież niemiecka wiedzie prym, są najzdrowszym pniem kształtującego się nowego życia, kształtujących się nowych ludzi.

Pisaliśmy w „Przeglądzie Sportowym" o organizacji sportu niemieckiego, o jego walce z zachodnim inspirowanym przez USA „apolityzmem sportowym". Jak więc przyjmuje przeciętny polski czytelnik, usportowiony czytelnik, takie wiadomości. Sądzę, że podobnie, jak osoba, o której pisałem wyżej — to znaczy „z zastrzeżeniami" i „oporami". Wynikają one ze złych doświadczeń, gdy chodzi o dawne sportowe kontakty i... wynikają one z niedostatecznego zrozumienia, że bujny okres tych przedwrześniowych doświadczeń dotyczył sportu hitlerowskiego. Sport w Niemczech przedwrześniowych był synonimem hitleryzmu, był jego kuźnią nie mniej ważną, jak „Hitlerjugend". Był kontrolowany i eksploatowany dla realizacji rasizmu i planu podboju świata. Był jedną z dróg wychowania armii „nadludzi", czyli silnych, zręcznych bydląt.

Szybkie oparcie się na pozostałej, zdrowej części narodu, a przede wszystkim zwycięska walka o młodzież, dały już zdumiewające rezultaty w przebudowie ideologicznej społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sport tej republiki nie ma nic wspólnego ze sportem III Rzeszy, jest jego antytezą, tak jak nie ma nic wspólnego z ideologią lansowaną przez kapitalistów angloamerykańskich w Zachodnich Niemczech.

Wyciągniętą rękę demokratycznego sportu niemieckiego ściskamy mocno i szczerze. Przyniesie to korzyść obu narodom, korzyść sprawie światowej walki o pokój, w której tak ważną rolę odgrywa granica między Polską a Niemcami, słusznie zwaną granicą pokoju.

E. Tr.

Basen własnymi rękami na 1 maja wybudują w Bydgoszczy pomysłowi sportowcy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

DO najbardziej zadowolonych mieszkańców Bydgoszczy należy ostatnio sekretarz Okręgowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu i prezes Pom. Okręgowego Związku Pływackiego w jednej osobie, Woźniak Władysław. Wszystkim spotykanym na ulicy, w urzędzie, na boisku czy zebraniu komunikuje donioslym barytonem, że Bydgoszcz w najbliższych dniach otrzymuje nowy wspaniały basen pływacki i tym samym Pomorze w niedalekiej już przyszłości będzie bezkonkurencyjne w tej dyscyplinie sportu.

Wśród licznej załogi jednego z zakładów przemysłowych, na czele której stoi dyrektor inż. Kolasiński, sportowiec w całym tego słowa znaczeniu, powstała przed kilku miesiącami myśl wykorzystania odpływającej z fabryki w dużych ilościach czyściutkiej gorącej wody. W licznym gronie robotników znalazło się szereg dobrych sportowców, między innymi i pływaków i myśl szybko zaczęła się przeradzać w czyn. Fabryka znajduje się daleko za miastem, a więc o miejsce nie było zmartwienia. Wytyczono basen o rozmiarze 60 x 25 metrów, zaczęto po normalnej pracy kopać i wyrzucać z niego masy ziemi, które już w większości usunięto.

KOŁA PRACUJĄ TEŻ

Na apel załogi pomagają poszczególne koła sportowe Stali, tak że robota posuwa się szybko naprzód i według podjętego przez załogę zakładu zobowiązania, basen wybetonowany z 3 skoczniami oddany zostanie do użytku **z dniem 1 maja br.** Dział techniczny opracował już plany wybudowania w sezonie letnim nad basenem pomieszczenia zamkniętego, odpowiednio ogrzewanego, tak, że będzie można z urządzenia tego korzystać i w okresie zimowym. Pływacy Pomorza, a szczególnie młodzież bydgoska z Mrozówną i Kriesem nie mogą się doczekać chwili oddania basenu do użytku.

Przebywający ostatnio w Bydgoszczy sekretarz Związkowej Rady Dołowy, oglądał ten basen i wyraził pełne uznanie dla jego projektodawców i wykonawców.

Prócz basenu na terenie zakładu powstanie duża sala o powierzchni 600 m², w której urządzone zostanie kino, teatr, czytelnia, świetlica. Salę tę wykorzystywać będą sportowcy fabryki w okresie zimowym jako salę gimnastyczną i dla przeprowadzania zebrań.

Inicjatywie tej należy przyklasnąć i życzyć ażeby za jej przykładem poszły inne załogi.

Pływacy Pomorza, a szczególnie jej obiecująca młodzież z rodzeństwem Mrozów, Kriezem i innymi będzie miała wreszcie odpowiedni warsztat pracy, na którym na pewno w niedalekiej przyszłości przygotuje niespodzianki.

(Wic.)

Wypadek Żymirskiego przed wyścigiem na Służewcu

Żymirski, którego wspaniały pojedynek z Mielochem obserwowaliśmy na ostatnim wyścigu na torze trawiastym na Służewcu, startował mocno kontuzjowany, co jeszcze bardziej podkreśla ambicję naszego czołowego motocyklisty.

W przeddzień zawodów, Żymirskiemu zajechało drogę duże osobowe auto, nie chcąc więc rozbić się o nie, dobrowolnie spowodował upadek, bowiem nie mógł już zahamować.

Skutki były fatalne: odniósł obrażenia kolana i wylew krwawy ramienia, nadto padając na dłonie zdrapał sobie na nich skórę. Jego Triumph Grand Prix doznał poważnych uszkodzeń: skrzynka biegów poszła w „drobny mak" i trzeba było wypożyczyć drugą z nieużywanej jeszcze maszyny.

Żymirski uzyskał od organizatorów pozwolenie, aby po godzinie zamknięcia toru mógł spróbować, czy będzie zdolny do wyścigu i przejechał 6 okrążeń. Był to jego pierwszy „trening" na torze trawiastym na Służewcu, nie można bowiem brać pod uwagę „jednego kółka" sprzed trzech tygodni.

BIEG ULICZNY „GŁOSU WYBRZEŻA"

Wzorem ubiegłych lat redakcja „Głosu Wybrzeża" organizuje w Gdańsku biegi uliczne w konkurencji seniorów, juniorów, old-boyów i kobiet. Doroczne te zawody cieszą się na Wybrzeżu dużą popularnością. W ubiegłym roku brało w nim udział 500 uczestników.

Tegoroczny bieg odbędzie się w niedzielę, 6 maja, dystans w kat. seniorów wynosi 3.000 m, juniorów — 1.500 m, old-boyów — 1.000 m i kobiet — 1.000 m.

Zainteresowanie imprezą jest bardzo duże. Przewidywany jest udział ok. 1.000 zawodników z terenu miasta i ośrodków prowincjonalnych.

Ilona Elek znów mistrzynią Węgier

BUDAPESZT (Kor. wł.). W niedzielę późnym wieczorem zakończyły się mistrzostwa Węgier we florecie kobiet. Poziom mistrzostw był bardzo wyrównany, tak że do ostatniej chwili nie można było przewidzieć, której z florecistek uda się zdobyć zaszczytny tytuł.

Jedną z największych niespodzianek mistrzostw była porażka mistrzyni olimpijskiej Elek Ilony z Horvath Kato.

Tytuł mistrzyni Węgier na rok 1950 zdobyła jednak ponownie Elek Ilona. Coprawda zwycięstwa jej nad przeciwniczkami nie były już tak błyskotliwe jak chociażby w zeszłym roku, lecz mistrzostwo zdobyła zasłużenie.

Kolejność finalistek: 1) Elek Ilona — 7 zw., 2) Horvath Kato — 6 zw., 3) Kiss Kato — 5 zw., 4) Nyari — 5 zw., 5) Zsabka — 5 zw., 6) Csasar — 4 zw., 7) Elek Margit 3 zw., 8) Sakovits — 1 zw., 9) Salyi — 0 zw. (W. W.).

Nowa metoda treningu l-a

PZLA chcąc u progu sezonu podnieść kondycję zawodników, polecił trenerom przeprowadzenie specjalnych treningów marszobiegowych w terenie.

Treningi takie, prowadzone na leśnych trasach pod okiem najlepszych trenerów, dadzą dobre rezultaty. PZLA wyasygnował specjalne kwoty na dożywianie najpilniejszych zawodników.

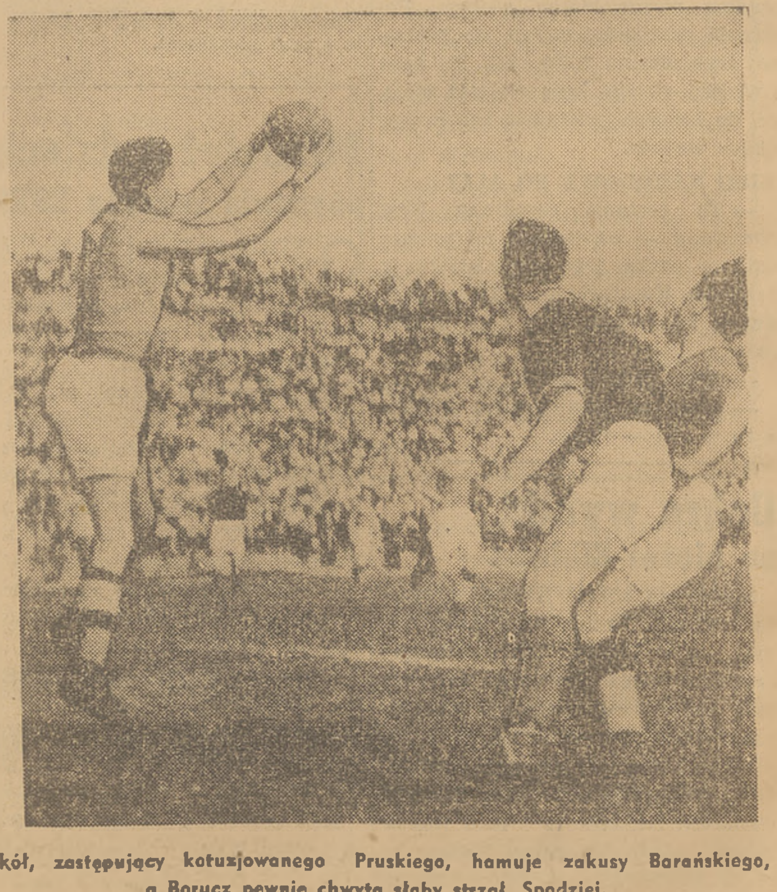
Z terenu nadchodzą już pierwsze raporty, świadczą one o zrozumieniu przez zawodników wartości tego rodzaju zaprawy.

Trener Biniakowski przeprowadził treningi te w następujących klubach: Stal Nakło ok. 50 ćwiczących, Związkowiec Nakło ok. 60 zawodników, w tym 30 juniorów, Gwardia Bydgoszcz ok. 50.

Z innych okręgów trener Buchała przeprowadził treningi wśród zawodniczek Kolejarza Kraków, w biegach uczestniczyło ok. 20 zawodniczek, a pilnością odznaczyła się specjalne Janiszewska z kadry, a spoza kadry — Rzepczyńska.



Wystartowały Jawy. W 03 sek. za nimi wyruszą w pościg „pięćsetki".
Foto E. Franckowiak — API



Jaskół, zastępujący kotuzjowanego Pruskiego, hamuje zakusy Barańskiego, a Borucz pewnie chwyta słaby strzał Spodziei.
Foto Franckowiak — APi